Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach • Nr 9(15) 20.IX. – 19.X.1996 r. Cena 1 zł

● Co czeka szkoły? ● Za naukę języka białoruskiego płacą! ● Добры дзень, Славік! ● Wyniki meczów klubu z Gródka ● Przypadki Ciereszki ● Ян Караль Хадкевіч ● Rozkład jazdy PKS ● Восень залатая ● Duch hetmanów (2) ● Listy przewodniczącego rady, białostoczanki i warszawiaka ● Reklama ● Urodziny ● Wesela ● Kpiny



Fot. Leon Tarasewicz

Jak się okazuje, znaki drogowe mogą również mieć zastosowanie w oświacie . W tym przypadku obustronne zwężenie dotyczy nieuniknionych ograniczeń w gminnym budżecie szkół

Już na miejscu

Serdecznie przepraszamy za dwutygodniowe opóźnienie, z jakim ukazuje się ten numer naszej gazety. Wiemy, że czekaliście go, drodzy Czytelnicy, jak zwykle, pod koniec poprzedniego miesiąca. Spóźnienie wynikło między innymi z „docierania" nowego sprzętu komputerowego, który Urząd Gminy zakupił dla potrzeb „Wiadomości Gródeckich". Otóż ten numer złożyliśmy już na miejscu (przedtem robiliśmy to w Białymstoku) i — co najważniejsze — mamy wreszcie swoją siedzibę. Nasza redakcja mieści się w budynku Urzędu Gminy w pokoju nr 1 (zaraz na prawo za drzwiami wejściowymi). Odtąd w każdy wtorek (w godz. 9.00-15.00) będzie tam „urzędować" redaktor naczelny, przewidujemy też dwugodzinne dyżury redakcyjne w inny dzień tygodnia (szczegóły będziemy podawać co miesiąc w swojej stopce). W tym czasie można do nas zatelefonować, przyjść, podzielić się swymi uwagami, zgłosić reklamę lub ogłoszenie oraz zwyczajnie nas odwiedzić. Zapraszamy. Codziennie zaś w sprawach dotyczących naszej gazety można zgłaszać się do sekretariatu Urzędu Gminy lub do Gminnego Ośrodka Kultury.

W tym miejscu pragniemy serdecznie podziękować wójtowi Eugeniuszowi Siemieniukowi za jego zaangażowanie w zdobyciu funduszy na zakup redakcyjnego sprzętu komputerowego, a także Radzie Gminy za przychylność i zainteresowanie okazywane swojej gazecie.

Redakcja

● Informacje z gminy

Ruszył objazd

W połowie września droga krajowa nr 66 Białystok-Bobrowniki na odcinku za Stacją Waliły została zamknięta, a ruch samochodowy skierowano na ulice Gródka. Przewiduje się, że objazd (czytaj: smród spalin i hałas TIR-ów) potrwa do połowy listopada. Do tego czasu dokończony zostanie remont mostu na rzece Supraśl. O przygotowaniach do objazdu i wynikających z tego obawach i zagrożeniach pisaliśmy niemal co miesiąc już od wiosny, kiedy to zapadła decyzja w tej sprawie. Jeszcze raz apelujemy o ostrożność, szczególnie do dzieci. Dni są już krótkie, szybko zapada zmrok, co sprawia, że ruch uliczny staje się coraz bardziej niebezpieczny. W związku z przejazdem dużych samochodów ciężarowych to niebezpieczeństwo jest jeszcze większe. Uważajmy!

Mandaty dla prawosławnych

21 września, w dniu święta Narodzenia N.M.P., do cerkwi w Gródku przybyło wielu wiernych. Niektórzy pozostawili samochody w miejscu niedozwolonym. Nasza policja była czujna i tych kierowców ukarała mandatami. Postawę stróżów porządku publicznego uznano w miasteczku jako nadgorliwą.

Asfalt położony

Polepszyła się jakość dróg w gminie. Na żwirówkach dokonano podsypki i — w ramach inwestycji — wyasfaltowano ul. Rzemieślniczą w Gródku oraz odcinek z Zaluk do PGR Waliły. Nową warstwę nawierzchni bitumicznej położono również od przejazdu kolejowego do wylotu ul. Rzemieślniczej. Pozostała jeszcze do wyasfaltowania droga z Gródka w kierunku Zarzeczan. Miało to być wykonane w ramach organizacji objazdu, ale dyrekcja Zarządu Dróg Publicznych uznała za wystarczające wzmocnienie tego odcinka pospółką. Jej zdaniem, asfalt niepotrzebnie byłby narażony na zniszczenie w związku z ruchem pojazdów ciężarowych. Władze gminy mają jednak obietnicę, że ta droga zostanie wyasfaltowana — jeśli pozwoli pogoda, to jeszcze w tym roku.

Zarząd Gminy zlecił już wykonanie podkładów geodezyjnych niezbędnych do wyasfaltowania kolejnej drogi — w kierunku Wiejek.

Kolejny wodociąg — w Pieszczanikach



Fot. Leon Tarasewicz

Zorganizował się społeczny komitet budowy wodociągu w Pieszczanikach. Kilkanaście osób dokonało już pierwszych wpłat (po 100 zł). Szacuje się, że doprowadzenie bieżącej wody będzie kosztowało mieszkańców około 1200-1300 zł za przyłącze. Wodociąg będzie wykonany już w przyszłym roku.

Dodatkowe środki na społeczne cele

25 września odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Rozwoju Infrastruktury i Ochrony Środowiska w Gródku. Jednogłośnie podjęto uchwałę o przekazaniu kwoty 120 tys. zł na naprawę i asfaltowania odcinka drogi wojewódzkiej między Załukami a PGR Waliły. Pozyskane pieniądze pochodzą z dobrowolnych opłat wnoszonych przez kierowców przekraczających przejście graniczne w Bobrownikach. Warto przypomnieć, że z tej puli środków zrealizowano już następujące zadania:

— zakupiono 55 metalowych kontenerów na śmieci i ciężarówkę dostosowaną do ich wywozu na wysypisko,

— zakupiono spychacz DT, przydatny do remontów dróg i innych prac budowlanych,

— sfinansowano program zagospodarowania nieczystości stałych na terenie gminy Gródek.

Ponadto stale prowadzone są prace związane z utrzymaniem czystości na przejściu granicznym w Bobrownikach oraz wzdłuż trasy E-66 w obrębie naszej gminy.

Miliardy dla Michałowa

Nasza gmina nie została objęta programem pilotażowym walki ze strukturalnym bezrobociem na wsi. Wśród zakwalifikowanych do niego 49 gmin z całej Polski znalazło się m.in. Michałowo, razem z którym z naszego województwa wcześniej wytypowany był Gródek i Zabłudów. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, naszej gminie nie przyznano pomocy ze względu na rozwój infrastruktury w związku z budową przejścia granicznego w Bobrownikach, co ma przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia.

Szantaż w Kołodnie

Mieszkaniec wsi Kołodno, w domu którego znajduje się ręczny wyłącznik oświetlenia ulicznego, zażądał pieniędzy za jego obsługę. Znalazło się jednak inne rozwiązanie — posterunek energetyczny zamontował zegar, który te czynności będzie wykonywał automatycznie.

Ruszyła B – klasa

1 września rozpoczęły się rozgrywki piłki nożnej w klasie B. Przystąpiła do nich również drużyna z Gródka (wstępnie pod nazwą Gryf). Oto wyniki:

data	rywal	gospodarz	rezultat
1.09	Minkowce	Gródek	1:3
8.09	Krypno	Krypno	5:2
15.09	Sokółka	Sokółka	2:1
22.09	Siemiatycze	Gródek	7:2
6.10	Orla (Koszele)	Koszele	2:4
Najbliższe mecze:			
13.10	Barszczewo	Gródek	
20.10	Piliki	Piliki	

Хадкевічы, чыпсы і кока-кола



Фота Лявона Тарасэвіча

У суботу, 28 верасня, вучні Пачатковай школы ў Гарадку, якія вывучаюць беларускую мову, сабраліся на Замкавай гары разам з Лёнікам, „Зоркай" і „Зорачкай" (Гандзяй Кандрацюк і яе дачушкай Натанькай). Лёнік расказаў, дзе стаяў і як выглядаў гарадоцкі замак. Пасля селі мы ў аўтобус і паехалі па мясцінах, звязаных з родам Хадкевічаў. Цераз Нязбодку (сённяшняе Міхалова) паехалі мы ў Заблудаў. Тут пабачылі месца, дзе калісьці стаяў двор Хадкевічаў і старую дарогу, якая вяла ў Гарадок. Наеўшыся чыпсаў і напіўшыся кока-колы, падаліся мы цераз Беласток у Супрасль. Тут пабачылі, як адбудоўваецца Благавешчанская царква і наведалі музей, у якім прэзентуецца мініяцюра гэтай царквы а таксама фрагменты захаваных фрэскаў з XVI стагоддзя. Пасля пераехалі ў цэнтр мястэчка, дзе ў кіёску „Руху" выкупілі ўсе паштоўкі і „маскоткі", газеты „Brawo" і „Szkolny Humor" і шмат ласункаў. Паехалі ў гасцініцу „Puszcza", дзе з'елі 48 курыных ног, запілі ўсё кампотам і з поўнымі жыватамі пайшлі на арэлі — гайданкі. Нарабілі сабе здымкаў і пад музыку вярнуліся ў Гарадок.

Вельмі ўдзячны мы Таварыству Сяброў Гарадоцкай Зямлі, управе гміны і нашай пані дырэктар Веры Тарасэвіч за магчымасць сарганізавання гэтага мерапрыемства.

Першы раз у гісторыі дзеці з Гарадка пабывалі на такой цудоўнай і карыснай экскурсіі. Думаем, што не апошні.

Тамара Бялькевіч, настаўніца белар. мовы

• Co czeka szkoły?

Fot. Leon Tarasewicz



9 września odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty i Kultury Rady Gminy poświęcone problemom szkolnictwa. W dyskusji wzięli udział: przewodniczący **Aleksander Karpiuk**, członkowie **Leon Tarasewicz** i **Edward Wołoszyn**, dyrektorzy szkół oraz wójt **Eugeniusz Siemieniuk** i skarbnik **Mirosława Siemieńczyk**. Publikując fragmenty wypowiedzi, liczymy, że ich lektura przyczyni się do rozsądnego podejścia rodziców, nauczycieli i uczniów do poruszanych spraw. Jawność poglądów Komisji, możliwa dzięki naszej gazecie, przyczyni się — mamy taką nadzieję — do niepojawiania się plotek i mitów w przyszłości.

Aleksander Karpiuk: — Już w roku ubiegłym szkoły były dofinansowane z budżetu gminy. Zostało to nieformalnie nam narzucone przez władze centralne. Pojawiły się nowe obowiązki i problemy.

Wójt Eugeniusz Siemieniuk: — Budżet to nie tylko szkoły. To także dowożenie uczniów do Gródka, przedszkole, „zerówki", świetlica, kolonie, obozy. Dotacja państwa do budżetu gminy na wydatki oświatowe nie pokrywa potrzeb. Ministerstwo Finansów przyznało na 1996 rok dla naszych szkół w sumie około 13 miliardów starych złotych, a potrzeba nam będzie 16 miliardów. Oznacza to, że na oświatę gmina powinna dołożyć 3 miliardy. Już dołożyliśmy z budżetu gminy 1 miliard 113 milionów do utrzymania szkół podstawowych. Zaczął się rok szkolny i natychmiast budżet gminy zaczął być intensywnie wykorzystywany do pokrycia wydatków oświatowych. W ciągu ośmiu miesięcy dostaliśmy tylko 54 proc. planowanej subwencji, zatem część środków musieliśmy założyć pieniędzmi gminnymi. W przyszłości musimy myśleć bardziej racjonalnie.

Skarbnik Mirosława Siemieńczyk: — Niestety, z własnego budżetu będziemy musieli wyłożyć pieniądze na utrzymanie szkół w drugim półroczu tego roku.

E.S: — W tym roku uczymy się wszyscy. My, którzy prowadzimy szkoły i wy — dyrektorzy, którzy nimi zarządzacie. Jeżeli żądania w tym półroczu będą takie same jak w poprzednim, to zabraknie blisko 2 miliardy. Już obecnie trzeba przymierzać się do preliminarza na rok następny. Każda szkoła otrzyma swój budżet i każda pani dyrektor będzie musiała w nim się zmieścić. 100 milionów będzie 100 milionami i trzeba to zrozumieć. Wasze przymiarki muszą być oparte na realiach, bo wiadomo, że pieniędzy nie przybędzie.

Wydatki na przyszły rok proszę zaplanować dokładnie, aby nie musiał tym zajmować się Zarząd Gminy. Niestety, 3,3 miliarda trzeba będzie w tym roku zdjąć z inwestycji w całej gminie. Jeśli w przyszłym roku subwencja oświatowa będzie utrzymana realnie na obecnym poziomie — będziemy musieli zmniejszyć ilość szkół.

Leon Tarasewicz: — Możecie państwo nie lubić języka białoruskiego, możecie państwo nienawidzić mowy swych przodków, ale musicie państwo zrozumieć, że od ilości dzieci uczących się języka białoruskiego zależy także wysokość dotacji dla szkół. To, że szkoła w Gródku w tym roku dostała tylko 200 milionów dodatkowo jest jedynie wynikiem tego, że tak mało dzieci uczy się u nas języka ojczystego. Musicie państwo zrozumieć, że zmieniła się polityka kraju wobec mniejszości. Jeżeli Polska chce być w Europie, musi także traktować mniejszości tak, jak w krajach Unii Europejskiej. Jaki wniosek wyciągnie obserwator z Rady Europy, jeżeli przyjedzie do Szkoły Podstawowej w Gródku? 45 dzieci?! Przecież to śmiech! Na Białostocczyźnie są szkoły, które dostają dodatkowo ponad miliard dotacji. W naszym wspólnym interesie więc jest, aby języka białoruskiego uczyło się u nas jak najwięcej dzieci. Jeżeli nie stać was na miłość, to chociaż zdobądźcie się na cynizm — cynizm, na którym można zarobić.

Dyrektor SP w Gródku WieraTarasewicz: — To rodzice nie wyrażają zgody na naukę języka białoruskiego. Dziecko jest wychowywane głównie przez matkę.

L.T.: — Wiem, jak jest traktowany ten język w pokoju nauczycielskim. Po co odbijać białoruską piłeczkę ze szkoły do domu i z domu do szkoły? Teraz jest to nasza wspólna sprawa.

Edward Wołoszyn: — Jaki teraz jest procentowy udział płac pracowników oświaty w budżecie gminy przeznaczonym na tutejsze szkoły i przedszkola?

M.S.: — Na pobory wraz z pochodnymi idzie 80 proc. budżetu w oświacie.

E.W.: — Jeżeli wynosi on aż 80 proc. przyznanych środków finansowych na te placówki, to pozostała dwudziestoprocentowa część jest zbyt mała, aby zapewnić pokrycie chociażby skromnych potrzeb szkół i przedszkola — na opał, energię elektryczną, pomoce dydaktyczne, środki utrzymania czystości. Nie mówiąc o remontach. Wiemy też, że płace nauczycieli regulowane są centralnie, a nie ustalane przez gminę, i należą raczej do niskich, bo około 3/4 średniej krajowej.

Stąd zachodzi pilna potrzeba domagania się większych subwencji oświatowych dla gminy, ażeby zapewnić w miarę normalne funkcjonowanie tutejszych szkół i przedszkola. W sumie chodzi o to, aby absolwenci szkół wiejskich nie byli gorzej przygotowani do dalszej nauki niż ich koledzy z miasta.

Dyrektor SP w Wierobiach Halina Hapunik: — W tej chwili brakuje nawet papieru toaletowego i ręczników.

L.T.: — Może więc należy oszczędzać wewnątrz szkoły? Trzeba zacząć żyć skromniej, zsyntetyzować kadrę.

W.T.: — Obowiązuje siatka nauczycieli i chroni ich Karta Nauczyciela.

E.W.: —Jeśli tylko piąta część dotacji przeznaczona jest na techniczne utrzymanie szkół, to jest to za mało. Trzeba domagać się więcej.

W.T.: — Do świetlicy uczęszcza 144 uczniów — 116 dowożonych plus 28 z Gródka i okolic. Jedna wychowawczyni musi opiekować się 48-osobową grupą — przecież to jest niemożliwe! A na kucharkę przypada 50 obiadów dziennie!

E.S.: — Myślę, że jest to problem pani dyrektor. Niech skalkuluje, co taniej wyjdzie — czy zwiększenie ilości etatów, czy godzin nadliczbowych.

Dyrektor SP w Gródku: — Najtrudniej jest przez trzy godziny po południu. Między 10 a 12 jest w miarę spokojnie.

L.T.: — Może więc na te trzy godziny szczytu należy do świetlicy przerzucić część nie wykorzystanej w tym czasie kadry, np. bibliotekarki?

E.S.: —Pani dyrektor, przecież kucharki mają wolne we wszystkie święta, ferie i wakacje. Co one wtedy robią?

Dyrektor SP w Gródku: — Sprzątają...

E.S.: — ?

H.H.: — Wiejskim szkołom daleko jeszcze do demokracji. Tam dyrektorka sama wkręca żarówki, reperuje spłuczki, wbija gwoździe... Rodzice mówią nam, że czas czynów społecznych dawno się skończył i czas zakasać rękawy samemu. I to robimy, Sanepid komu wlepi mandat? Ksiądz — na pogrzeb, baciuszka — wyjazd, a my, nauczycielki, co? Oczywiście idziemy na zastępstwo, bo dzieci sobie łby porozbijają, a biskup nie przyjedzie pomóc. Jeszcze nigdy sytuacja się nie odwróciła, aby ksiądz przyszedł na zastępstwo. Nasze zaangażowanie jest duże, ale rzeczywistość o wiele trudniejsza.

A.K.: — Pieniądze gminne są jedne. Jeżeli dać je komuś dodatkowo, trzeba zabrać innym. Są zarzuty od ludzi, że gminne pieniądze idą na pijaków. Więc dlaczego nie dać dzieciom? Na to trzeba patrzeć z dwóch stron, a nie tylko z jednej. Jeżeli nauczycielki prowadzą „kółka" za darmo, to prawdopodobnie nie można im zapłacić z budżetu gminnego, bo okaże się np., że nie będzie czym opłacić autokaru, którym dowożone są dzieci.

H.H.: — Należałoby ujednolicić obowiązki wszystkich pracowników w szkołach w całej gminie. Jeżeli ja dam więcej pracy sprzątaczce, niż ma jej koleżnka w sąsiedniej szkole, to jak to wygląda? Może powinniśmy się spotkać i wszystko wspólnie ustalić — tak, aby we wszystkich szkołach obowiązywały takie same zasady. Wszyscy nauczyciele powinni jednakowo pracować. Trzeba pamiętać, że robimy to tylko dla dzieci. One nie są papierami, którymi można swobodnie przerzucać.

W.T.: — Wyróżniającym się nauczycielom przyznawana jest nagroda kuratora. Mamy pismo z 2 czerwca br., że pieniądze na tę nagrodę do Białegostoku ma przesłać Wójt, a kurator ją przydzieli.

L.T.: — Ale dlaczego kurator bierze pieniądze, aby je oddać? Czy nie lepiej zostawić w gminie?

E.W.: — Ciągle 5 proc. „socjalnego" jest w kuratorium. Dlaczego? To jest rzecz, która wymaga załatwienia. Jest człowiek, pracował, płacił, a teraz znowu jest podwójnie krzywdzony.

L.T.: — Proponuję jeszcze raz głosować na lewicę i pana Cimoszewicza, który zafundował nam ministra Wiatra i tę nagrodę. ●

● Dodatkowe fundusze

Białorusini, jak i inne mniejszości narodowe, zamieszkujące w Polsce, mogą korzystać z dodatkowych subwencji oświatowych, przeznaczonych na rozwój języka ojczystego. Oto wykaz sum, które na ten cel otrzymały w tym roku gminy wschodniej Białostocczyzny.

Bielsk Podlaski (miasto — język białoruski i ukraiński) — 234 461 zł;

Hajnówka (gmina) — 213 043 zł;

Hajnówka (miasto) — 140 000 zł;

Orla — 155 201;

Czyże — 112 000 zł;

Narewka — 82 051 zł;

Anna Kondratiuk

Bielsk Podlaski (gmina) — 69 087 zł;
Narew — 60 000 zł;
Dubicze Cerkiewne — 57 179 zł
Kleszczele — 49 522 zł;
Gródek — 20 000 zł
Czeremcha (język białoruski i ukraiński) — 13 043 zł;
Boćki — 15 236 zł;
Zabłudów — 10 074 zł;
Nurzec Stacja — 1 786 zł.

Podstawą do naliczania była liczba dzieci uczących się języka ojczystego. Jak widać, gmina Gródek nie jest w najlepszej sytuacji. Tym bardziej, że pod względem ogólnej ilości dzieci można porównać ją np. do gminy Hajnówka (podobny skład wyznaniowy). Ale w hajnowskiej gminie powyżej 90% dzieci uczy się języka białoruskiego! W Gródku językiem ojczystym jest zainteresowane niecałe 10% uczniów. I kto na tym zyskuje? ●

● Edukacja najmłodszych

Edward Wołoszyn

Nauczanie i wychowywanie najmłodszych dzieci odbywa się w Przedszkolu Samorządowym w Gródku oraz oddziałach przedszkolnych znajdujących się przy niektórych szkołach naszej gminy.

Do przedszkola we wrześniu br. uczęszczało 92 dzieci, w tym 54 sześciolatków. Zajęcia odbywały się w trzech grupach wychowawczych (I starszaki — 32, II starszaki 32, maluchy — 28).

Przedszkole otwarte jest w dni robocze od godziny 6.30 do 15.30. W soboty przedszkole może być czynne, jeżeli liczba zgłoszonych dzieci przekracza 10. Kadrę pedagogiczną stanowi 6 pań, legitymujących się wykształceniem typu SN lub wyższym. Dwie panie kontynuują studia magisterskie, jedna z nich kończy je w tym roku. Liczba personelu obsługowego wynosi 8 osób. Dyrektorką przedszkola od kilkunastu lat jest p. Raisa Sidor, przejawiająca dużo troski o jak najlepsze warunki pracy w tej placówce. Stwierdziła, że wyposażenie w sprzęt i pomoce do pracy z dziećmi jest dobre. Niepokoją natomiast: stan elewacji budynku, stolarka okienna i ściany nie malowane od kilkunastu lat. Stąd apel o ujęcie w przyszłorocznym budżecie gminy odpowiednich funduszy z przeznaczeniem na te potrzeby.

Oddziały przedszkolne, zwane potocznie „zerówkami", znajdują się w następujących szkołach:

— Punkt Filialny Stacji Waliły: 1 oddział, 31 dzieci, 1 nauczyciel, 22 godziny zajęć;

— Szkoła Podstawowa w Wierobiach: 1 oddział, 8 dzieci, 1 nauczyciel, 22 godziny zajęć;

— Szkoła Podstawowa w Zubrach: 1 oddział, 9 dzieci, 1 nauczyciel, 25 godzin zajęć.

Łącznie do przedszkola w Gródku i zerówek w terenie uczęszcza 161 dzieci, zorganizowanych w 6 oddziałach i nauczanych przez 9 wychowawczyń, dobrze przygotowanych do swych zadań. ●

● Encyklopedia gminy Gródek

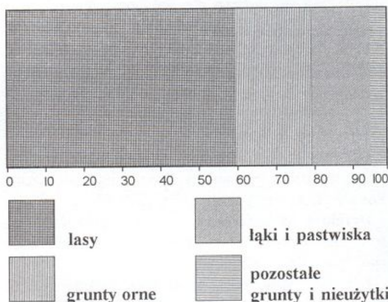
Edward Wołoszyn

Użytkowanie gruntów

Użytkowanie gruntów jest wynikiem relacji zachodzących między środowiskiem a gospodarczą działalnością człowieka na przestrzeni wieków.

Gmina Gródek wyróżnia się dwukrotnie wyższym niż średni w woj. białostockim odsetkiem lasów, wynoszącym prawie 60%. W ostatnich kilkunastu latach wzrósł on ponad 1% z uwagi na wyludnianie się wsi na tzw. „ścianie wschodniej" i zalesianie ziem nieurodzajnych.

Na początek br. użytkowanie gruntów tutejszej gminy obrazuje przedstawiony rysunek (w ujęciu procentowym).



Zjawiskiem nagatywnym jest nikły odsetek sadów, stanowiących zaledwie ułamek procenta (37 ha) w ogólnej powierzchni użytków rolnych.

Pod względem własnościowym z ponad 43 000 ha powierzchni ogólnej gminy, aż 52,6% stanowią lasy państwowe. Jedną piątą stanowią indywidualne gospodarstwa rolne i leśne. Trzecią lokatę — 12,3% zajmują grunty Państwowego Funduszu Ziemi. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne są na czwartym miejscu (8,26%). Pozostali użytkownicy mają niewielkie udziały od 0,11 do 2,16%, np. drogi publiczne — 1,92%.

Wartości te ulegają zmianom uwarunkowanym rozwojem gospodarczym naszej ojczyzny. ●

● Проста з вёскі

Добры дзень, Славік!



Урэшце сабраўся напісаць табе пару слоў, а то, ведаеш, на гаспадарцы няма ўсё часу. Сёлета, як ніколі, амаль у адзін час прыйшлося жаць жыта, авёс, пшаніцу і сушыць атаву. Пасля пачало ліць — дождж не пераставаў ісці тыдні два. Так што я жыта пасеяў толькі ў палове верасня. А тады ўжо і бульбу выбіралі.

Цяжкавата на гаспадарцы, але я не пра тое. Наракаць не буду ніколі. Люблю я зямельку нашу і вёску беларускую і не пакіну іх. Няхай сабе іншыя ўцякаюць — гэта нават добра, бо нідзе ў нармальным свеце не бывае такога, каб адзін фермер карміў такую малую колькасць грамадства, як у нас. Баюся, аднак, што міне яшчэ шмат часу, пакуль з'явяцца ў нас сапраўдныя гаспадары-прафесіяналы, а пры тым і гордыя людзі. Праўда, у нашай гміне ёсць ужо некалькі багатых рольнікаў, якія лічаць сябе сучаснымі фермерамі. Яны вось абрабляюць па 50, а то і 100 гектараў зямлі — дзеля гэтага ў іх, зразумела, ёсць усе машыны ды прылады, ёсць у іх таксама нармальныя хлявы і стадолы. Нядаўна частка з іх згуртавалася ў кааператыў, каб супольна прадаваць сваю прадукцыю. Я ім зайздросціў, марыў да іх далучыцца. Нават пачаў распытваць, што зрабіць, каб мяне туды прынялі. І вось неяк месяц таму радны з нашай акругі сказаў мне, што ў Г. пачынае дзейнасць іхняе бюро з працаўніком, факсам і камп'ютэрам. Яно дазволіць афармляць усе справы суполкі на месцы, а не, як дагэтуль, у Беластоку. Радны мяне, аднак, крыху ўстрывожыў, наканец сказаўшы: „Баюся, Толік, каб яны не выкарысталі наіўнасць нашых людзей, патрабуючы ў Гміне памяшкання а то і сродкаў на яго дзейнасць. Будуць аргументаваць, што толькі яны быццам адзіныя сапраўдныя рольнікі ў ваколіцы і прыклад для іншых..." Я яму адказаў, што на такое згадзіцца не магу. Усе жыхары гміны павінны мець магчымасць карыстацца маімі падаткамі, а не толькі выбраныя асобы, няхай сабе і багацеі. Відаць, мае словы не трапілі ў пустэчу, бо адчынілі бюро, але Гміна, здаецца, яго не фінансуе. А захады дзеля гэтага былі, як нядаўна сказаў мне той жа радны.

Ведаеш, браток, я не супраць усіх членаў гэтага кааператыва, але прынамсі адзін з іх, М. са С., паводзіць сябе вельмі нахабна. Ці мусіць гэта быць так, што калі мужык стане на ногі, адразу пачынае лічыць сябе панам? У выпадку М. так яно і ёсць. Ён усё робіць толькі дзеля свае карысці, а пра агульную справу і думаць не хоча. Два тыдні ў нас не было ропы. Днямі і начамі на запраўку чакаў шнур трахтароў. Не мог я выбраць бульбы і пайшоў прасіць таго ж М., каб пазычыў мне хоць банку паліва. І як думаеш, браток, дамамог мне ён? Дзе там! Сам не гам, і другому не дам! А ў яго пяць бочак запасу, ад жніва яшчэ яму засталося. Мне нават і кропелькі не даў. Мяне гэта так раззлавала, што калі прыйшлі выбары ў „ралінічыя ізбы", не пайшоў галасаваць. А што, думаю, яшчэ не хапае, каб туды тыя „багатыры" яшчэ ўлезлі?! Ці няма такога спосабу, каб нашы людзі зразумелі ўрэшце, што, хоцькі-няхоцькі, павінны рабіць усё, каб стварылася грамадзянскае грамадства, а не думалі толькі пра тое, як „залатвіць" свае партыкулярныя інтарэсы. Я чуў пра закон супраць карупцыі, і мне здаецца, што некаторых асоб з нашай гміны можна ў гэтым абвінаваціць. Між іншым М. са С., які, маючы дачыненне з самаўрадавай уладай, рабіў гміне паслугі сваім транспартам. Ты, браток, напішы мне, што дакладна значыць „карупцыя". Распытай, дзе трэба, і падкажы, што рабіць, каб беларусы ў нашай гміне жылі па-беларуску — згодна і з гонарам.

Будзь здаровы!

Толік

P.S. Каб ты не падумаў, што ў нас усё так кепска, пахвалюся табе, што на дарозе з Беластока паклалі ўжо асфальт! Прыязджай у грыбы — аўтамабіль ужо не паломіш!

Fot. Grzegorz Dąbrowski, projekt graf. Leon Tarasewicz



0,5 l wódki Extra Żytnia = aż 14 zł 80 gr. 26 stron „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawinau" = 16 fotografii + 19 artykułów = 655 zdań = = 4586 słów = 38967 liter = tylko 1 zł

Вячоркі



Фота Лявона Тарасэвіча

Лявон Тарасэвіч

У доўгія і халодныя вечары высранскія бабы аблягалі печку. Зыходзіліся яны ў розныя хаты, але ў сённяшні вечар прыйшлі да нас. Трашчалі смольныя палены, патыхала нафтай ад лямпы, цягнуліся апавяданні, якія мне і да сёння асталіся ў памяці.

Багушчыха, невялічкая бабуля ў грубых акулярах пачала расказ аб адным чалавеку са Случанкі, што выбраўся быў у лес на паляванне. Зарадзіўшы свой самапал здаровым цвіком, пайшоў у Перацёсы. Схаваўся ў гушчар і спакойна чакаў удачы. Якраз з-за сосен выбегла рудая лісіца. Счакаўшы хвіліну, калі ліс будзе на фоне дрэва, выстраліў. Цвік, як паляўнічы і планаваў, прыбіў хвост лісіцы да сасны. Перапужаны звер пачаў кідацца і вырываць свой хвост. Паляўнічы спакойна выйшаў з хмызняку і стаў набліжацца да здабычы. Лісіца, убачыўшы ўсю безнадзейнасць свайго лёсу, з перапалоху выскачыла са скуры і рванула ў лес.

— І што, фіга з палявання? — азвалася Бурачыха.

— Ды што ты, то ж скура асталася прыбітая гвоздзем за хвост да сасны. Случанец жа ж па тое і пайшоў на паляванне! — закончыла свой аповед Багушчыха.

Rozkład jazdy PKS — z Białegostoku

	N		N	L	F		N	N			N	L	N	NY				U		N			U	F		U
BIAŁYSTOK	5.10		6.40	7.50	8.00	8.10	8.30	9.40	10.10	11.20	12.20	12.40	13.00	14.00	14.40	15.10	15.20	15.30	16.20	16.50	17.00	17.10	17.40	17.50	18.10	20.00
Widły	5.42		7.12	8.22	8.32	8.42	9.02	10.12	10.42	11.52	12.52	13.08	13.32	14.32	15.12	15.42	15.52	16.02	16.52	17.22	17.32	17.42	18.12	17.22	18.42	20.32
Królowy Most	5.49		7.19	8.29	X	8.49	9.09	X	10.49	11.59	12.59	13.12	13.39	14.39	X	15.49	X	16.09	16.59		X	17.49	X	17.29	18.49	20.39
Sofipol	5.53		7.23	8.33	X	8.53	9.13	X	10.53	12.03	13.03	X	13.43	14.43	X	15.53	X	16.13	17.03	17.29	X	17.53	X	17.33	18.53	20.43
Popówka nż	5.55		X	8.35	X	8.55	X	X	10.55	12.04	13.04	X	X	14.45	X	X	X	16.15	X	17.33	X	17.55	X	18.35	X	20.45
Załuki	X		7.26	X	X	X	9.16	X	X	X	X	X	13.46	X	X	15.56	X	X	17.06	X	X	X	X	X	18.56	X
Radunin nż	X		7.30	X	X	X	9.18	X	X	X	X	X	13.48	X	X	15.58	X	X	17.08	X	X	X	X	X	18.58	X
Waliły wieś	X		7.38	X	X	X	9.23	X	X	X	X	X	13.53	X	X	16.03	X	X	17.13	X	X	X	X	X	19.03	X
Waliły PGR nż	X		7.39	X	X	X	9.27	X	X	X	X	X	13.57	X	X	16.07	X	X	17.17	X	X	X	X	X	19.07	X
Słuczanka	X		7.40	X	X	X	9.30	X	X	X	X	X	14.00	X	X	16.10	X	X	17.20	X	X	X	X	X	19.10	X
Waliły skrz.	X		7.45	X	X	X	9.35	X	X	X	X	X	14.05	X	X	16.15	X	X	17.25	X	X	X	X	X	19.15	X
Pieszczaniki	5.57		X	8.37	X	8.57	X	X	10.57	12.07	13.07	X	X	14.47	X	X	X	16.17	X	17.35	X	17.57	X	18.37	X	20.47
Dzierniakowo kol. nż	6.01		X	8.41	X	9.01	X	X	11.01	12.11	13.11	X	X	14.51	X	X	X	16.21	X	17.41	X	18.01	X	18.41	X	20.51
Waliły dk	6.05		X	8.45	X	9.05	X	X	11.05	12.15	13.15	X	X	14.55	X	X	X	16.25	X	17.45	X	18.05	X	18.45	X	20.55
Gródek nż	6.08		7.48	8.48	X	X	9.38	X	11.08	12.18	13.18	X	14.08	14.58	X	16.18	X	16.28	17.28	17.48	X	X	X	18.48	19.18	20.58
GRÓDEK	6.10	5.58	7.50	8.50	X	X	9.40	X	11.10	12.20	13.20	X	14.10	15.00	X	16.20	X	16.30	17.30	17.50	X	X	X	18.50	19.20	21.00
Gródek		6.00			X	X		X	11.10	12.20		X			X		X	16.30		17.50	X	X	X			
Straszewo nż		6.02			X	X		X	11.12	X		X			X		X	16.32		17.52	X	X	X			
Straszewo		X			X	X		X	11.14	X		X			X		X	16.34		17.54	X	X	X			
Straszewo wieś		X			X	X		X	X	X		X			X		X	16.37		X	X	X	X			
Bielewicze kol.		6.05			X	X		X	X	X		X			X		X	16.39		X	X	X	X			
Bielewicze		6.08			X	X		X	11.17	X		X			X		X	X		17.57	X	X	X			
Mieleszki		6.10			X	X		X	X	X		X			X		X	X		18.00	X	X	X			
Mieleszki kol.					X	X		X	X	X		X			X		X	X		18.03	X	X	X			
Wiejki kol. nż					X	X		X	11.24	X		X			X		X	16.46			X	X	X			
Wiejki					X	X		X	11.27	X		X			X		X	16.49			X	X	X			
Zubry					X	X		X	X	X		X			X		X	16.55			X	X	X			
Wiejki									11.27	X		X			X		X	17.01			X	X	X			
Podozierany					X	X		X	11.30	X		X			X		X	17.04			X	X	X			
Zajma					8.36	X		10.16		X		13.16			15.16		15.56				17.36	X	18.16			
Żednia					8.40	X		10.20		X		13.20			15.20		16.00				17.40	X	18.20			
Sokole nż					8.42	X		10.22		X		13.22			15.22		16.02				17.42	X	18.22			
Kokotowo					8.49	X		10.29		X		13.29			15.29		16.09				17.49	X	18.29			
Sokole Mojdan nż					8.52	X		10.32		X		13.32			15.32		16.12				17.52	X	18.32			
MICHAŁOWO					8.58	X		10.38		X		13.38			15.38		16.18				17.58	X	18.38			
Gródek nż						X				12.22												X				
Waliły dk						X				12.25												X				
Grzybowce						9.13				12.33												18.13				
Lipnik nż						9.17				12.37												18.17				
Wierobie						921				12.41												18.21				
Wierobie wieś						9.23				X												18.23				
Wierobie kol. nż						9.24				X												18.26				
Zubki Białostockie						9.26				X												18.28				
Wierobie kol. nż						9.28				X												18.29				
Wierobie wieś						9.29				X												18.30				
Wierobie						9.31				X												18.31				
Narejki						9.34				12.44												18.34				
Bobrowniki						9.40				12.50												18.40				
Jarylówka						9.42				12.52												18.42				
Chomontowce						9.45				12.55												18.45s				

F — kursuje od poniedziałku do piątku, U — nie kursuje 25 grudnia i w pierwszy dzień Wielkanocy, B — kursuje codziennie oprócz sobót, L — nie kursuje 25, 26 grudnia, 1 stycznia i dwa dni Wielkanocy, Y — nie kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy, S — kursuje w dni nauki szkolnej, Z — kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy, + — kursuje w święta i niedziele, X —kursuje w dni robocze

Rozkład jazdy PKS — do Białegostoku

	L				N		U	Z+	F		N	S	L	N		F			Z+	N	F	N	UY		L	U	Na	U
CHOMONTOWCE		4.50	X			X	X	X	X		X				9.55	X		X	13.05		13.35				X			
Jaryłówka nż		4.53	X			X	X	X	X		X				9.58	X		X	13.08		13.38				X			
Bobrowniki		4.55	X			X	X	X	X		X				10.00	X		X	13.10		13.40				X			
Narejki		5.01	X			X	X	X	X		X				10.06	X		X	13.16		13.46				X			
Wierobie		5.04	X			X	X	X	X		X				10.09	X		X	13.19		13.49				X			
Wierobie wieś		5.06	X			X	X	X	X		X				10.11	X		X	X		X				X			
Wierobie kol. nż		5.07	X			X	X	X	X		X				10.12	X		X	X		X				X			
Zubki Białostockie		5.09	X			X	X	X	X		X				10.13	X		X	X		X				X			
Wierobie kol. nż		5.11	X			X	X	X	X		X				10.15	X		X	X		X				X			
Wierobie wieś		5.12	X			X	X	X	X		X				10.16	X		X	X		X				X			
Wierobie		5.14	X			X	X	X	X		X				10.18	X		X	13.19		13.49				X			
Lipniki nż		5.18	X			X	X	X	X		X				10.22	X		X	13.23		13.53				X			
Grzybowce		5.22	X			X	X	X	X		X				10.26	X		X	13.27		13.57				X			
Waliły dk		5.30	X			X	X	X	X		X				10.34	X		X	13.35		14.05				X			
Gródek nz		X	X			X	X	X	X		X				10.37	X		X	13.38		14.08				X			
Michałowo		X	5.41			X	X	7.35	7.48		8.20				X	10.46		12.20	X		X				16.45			
Sokole Majdan nż		X	5.44			X	X	7.41	7.54		8.26				X	10.52		12.26	X		X				16.51			
Kokotowo		X	5.48			X	X	7.44	7.57		8.29				X	10.55		12.29	X		X				16.54			
Sokole nż		X	5.55			X	X	7.51	8.04		8.36				X	11.02		12.36	X		X				17.01			
Zednia		X	5.57			X	X	7.53	8.06		8.38				X	11.04		12.38	X		X				17.03			
Zajma nż		X	6.01			X	X	7.57	7.10		8.42				X	11.08		12.42	X		X				17.07			
Podozierany		X	X			X	6.13	X	X		X				X	X	11.40	X	X		X				X	17.15		
Wiejki		X	X			X	6.14	X	X		X				X	X	11.43	X	X		X				X	17.18		
Zubry		X	X			X	6.20	X	X		X				X	X	X	X	X		X				X	X		
Wiejki		X	X			X	6.26	X	X		X				X	X	11.43	X	X		X				X	17.18		
Wiejki kol. nż		X	X			X	6.29	X	X		X				X	X	11.46	X	X		X				X	17.21		
Mieleszki kol.		X	X			6.10	X	X	X		X				X	X	X	X	X		X				X	17.34	18.05	
Mieleszki		X	X			6.13	X	X	X		X				X	X	X	X	X		X				X	17.37	18.08	
Bielewicze		X	X			6.16	X	X	X		X				X	X	11.53	X	X		X				X	17.40	18.11	
Bielewicze kol.		X	X			X	6.35	X	X		X				X	X	X	X	X		X				X	X	X	
Straszewo wieś		X	X			X	6.37	X	X		X				X	X	X	X	X		X				X	X	X	
Straszewo		X	X			6.19	6.39	X	X		X				X	X	11.56	X	X		X				X	17.43	18.14	
Straszewo nż		X	X			6.21	6.41	X	X		X				X	X	11.58	X	X		X				X	17.45	18.16	
Gródek		X	X			6.25	6.43	X	X		X				10.39	X	12.00	X	13.40		14.10				X	17.47	18.18	
GRÓDEK	4.50	X	X	5.30	6.20	6.25	6.43	X	X	8.00	X	8.10	9.00	9.50	10.39	X	12.00	X	13.40	14.00	14.10	14.40	15.10	16.30	X	17.47		21.10
Gródek nż	4.52	X	X	5.32	6.22	6.27	6.45	X	X	8.02	X	8.12	9.02	9.52	10.41	X	12.02	X	13.42	14.07	14.12	14.42	15.12	16.32	X	17.49		21.12
Waliły dk	4.55	5.30	X	X	6.25	X	6.48	X	X	8.05	X	X	9.05	X	10.44	X	12.05	X	X	14.10	X	X	15.15	X	X	17.52		21.15
Dzierniakowo kol. nż	4.59	5.34	X	X	6.29	X	6.52	X	X	8.09	X	X	9.09	X	10.48	X	12.09	X	X	14.14	X	X	15.19	X	X	17.56		21.19
Pieszczaniki	5.03	5.38	X	X	6.33	X	6.56	X	X	9.13	X	X	9.13	X	10.52	X	12.13	X	X	14.18	X	X	15.23	X	X	18.00		21.23
Waliły skrz.	X	X	X	5.35	X	6.30	X	X	X	X	X	8.15	X	9.55	X	X	X	X	13.45	X	14.15	14.45	X	16.35	X	X		X
Słuczanka	X	X	X	5.40	X	6.35	X	X	X	X	X	8.20	X	10.00	X	X	X	X	13.50	X	14.20	14.50	X	16.40	X	X		X
Waliły PGR nż	X	X	X	5.43	X	6.38	X	X	X	X	X	8.23	X	10.03	X	X	X	X	13.53	X	14.23	14.53	X	16.43	X	X		X
Waliły wieś	X	X	X	5.47	X	6.42	X	X	X	X	X	8.27	X	10.07	X	X	X	X	13.57	X	14.27	14.57	X	16.47	X	X		X
Radunin nż	X	X	X	5.52	X	6.47	X	X	X	X	X	8.32	X	10.12	X	X	X	X	14.02	X	14.32	15.02	X	16.52	X	X		X
Załuki	X	X	X	5.54	X	6.49	X	X	X	X	X	8.34	X	10.14	X	X	X	X	14.04	X	14.34	15.04	X	16.54	X	X		X
Popówka nż	5.05	5.40	X	X	6.35	X	6.59	X	X	8.15	X	X	9.15	X	10.55	X	12.15	X	X	14.20	X	X	15.25	X	X	18.03		21.25
Sofipol	5.07	5.42	X	5.57	6.37	6.52	7.00	X	X	8.17	X	8.37	9.17	10.17	10.56	X	12.17	X	14.07	14.22	14.37	15.07	15.27	16.57	X	18.05		21.27
Królowy Most	5.11	5.46	X	6.01	6.41	6.56	7.04	X	X	8.21	X	8.41	9.21	10.21	11.00	X	12.21	X	14.11	14.26	14.41	15.11	15.31	17.01	X	18.09		21.31
Widły	5.18	5.53	6.05	6.08	6.48	7.03	7.07	8.01	8.14	8.28	8.46	8.48	9.28	10.28	11.07	10.12	12.28	12.46	14.18	14.33	14.48	15.18	15.38	17.08	17.11	18.16		21.38

F — kursuje od poniedziałku do piątku, U — nie kursuje 25 grudnia i w pierwszy dzień Wielkanocy, B — kursuje codziennie oprócz sobót, L — nie kursuje 25, 26 grudnia, 1 stycznia i dwa dni Wielkanocy, Y — nie kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy, S — kursuje w dni nauki szkolnej, Z — kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy, + — kursuje w święta i niedziele, X —kursuje w dni robocze

Ян Караль Хадкевіч

Ляво Тарасэвіч



Ioannes Carolus Chodkiewicz Comes in Szklow Mysz et Bychow Palatinus Vilnensis, exercituum Mag. Duc. Lith et contra Osmanum Turcarum Imperatorem Regni Poloniae Gnālis Belli Dux.

Ян Караль Хадкевіч (1560-1621) — выява паводле Пэтэра дэ Ёдэ з паловы XVII стагоддзя

Сын старога літоўскага роду, якога продкі з XV стагоддзя былі сенатарамі і кіравалі літоўскімі войскамі. З паходжання русін, з нараджэння літвін, па нацыянальнасці паляк. Ужо стрыечны дзед нашага героя, Рыгор Хадкевіч, быў вялікім гетманам літоўскім, а яго бацька Ян быў таксама гетманам і адміністратарам Лівоніі пад сцягамі хадкевічаўскага белага Грыфа.

Будучы сынам віленскага каштэляна і Хрысціны Збароўскай, ужо з дзяцінства прэтэндаваў да звання дзяржаўнага дзеяча і кіраўніка, тым больш, што яго раднёй былі цёткі і дзядзькі з наймагутнейшых родаў Кароны і Літвы.

Дзяцінства правёў на замку ў Мышы, дзе яго вучылі прыватныя настаўнікі. У 1573 г. яго бацька, ужо католік, выслаў яго разам з братам Аляксандрам у езуіцкую калегію ў Вільню. Пасля заканчэння вучобы ў Віленскай акадэміі маладыя Хадкевічы едуць вучыцца ў Нямеччыну. Выбралі там езуіцкі універсітэт у Інгальштат, каля Мюнхена, славуты тады высокім узроўнем навучання — туды сцягала моладзь з многіх краін Еўропы. Студыявалі тут яны філасофію і юрысдыкцыю. 4 верасня 1589 г. кончылі свае студыі ў Нямеччыне і пераехалі ў Італію, у горад Падуа. Праз нейкі час перасяліліся ў Венэцыю, а Ян Караль едзе яшчэ далей, на Мальту, якая была ў той час рыцарскай школай каталіцкай моладзі. Тут пры Мальтанскіх кавалерах Ян Караль многаму навучыцца ў галіне артылерыі, абложнай вайны, фартыфікацыі, марскіх баёў і выкарыстання ручнога стралковага ружжа. За доўгі час загранічнай адукацыі малады Хадкевіч атрымаў багатыя веды, і ў 1590 годзе вяртаўся на бацькаўшчыну грунтоўна падрыхтаваны да вайсковага жыцця.

У палітычнае жыццё Рэчы Паспалітай уводзяць Яна Караля стрый Геранім і Юры, жмудскі староста (той самы, што меў свой двор у Берастравіцы, каля Баброўнік). Спачатку кароль Зыгмунт III Ваза быў непрыхільны Яну Каралю, як сваяку па маці Збароўскіх, але ўжо ў 1592 г. малады Хадкевіч ёсць у каралеўскай свіце ў час шлюбу з Ганнай Габсбуржанкай. У 1593 г. Ян Караль жэніцца з Сафіяй Мялецкай, унучкай Мікалая Радзівіла „Чорнага” , які быў вялікім канцлерам літоўскім. Упарадкаваўшы сваё прыватнае жыццё на Літве, маючы трыццаць пяць гадоў, выязджае Хадкевіч у 1596 г. у свой першы сапраўдны бой. Ваюе на баку Жулкеўскага, узначальваючы конную роту супраць казакоў Налівайкі. Б'ецца пад Канстантыновам, Острым Каменем, каля Белай Цэркві, пад Канёвам, Лубнікамі, усюды выказваючыся мужнасцю і выдатным камандзірскім талентам. За заслугі для Айчыны кароль узнагароджвае яго пасадай літоўскага падчашнага, а тры гады пасля жмудскім стараствам, што давала Яну Каралю таксама сенатарскае крэсла ў Сенаце. Пазіцыя Хадкевіча вельмі ў той час узрасла.

Малады Хадкевіч стаў сенатарпам хутка, але падзеі былі яшчэ скарэйшыя. У 1600 г. поруч з Янам Замойскім едзе са сваёй ротай ваяваць у Малдавію супраць Міхала. Тут ізноў грыфіт вылучаецца ў баях, перш за ўсё пад Буковай, і ва ўзнагароду даюць яму Вілонскае староства над Нёманам. У тым жа годзе атрымлівае таксама булаву гетмана польнага літоўскага.

Нецікавая сітуацыя войскаў Рэчы Паспалітай у Лівоніі, дзе палякі былі ўмешаны Зыгмунтам III Вазай у канфлікт са Швецыяй, не прыцягала нікога, каб абняць камандаванне на паўночным ваенным тэатры. Калі адмовіўліся ад гэтага Хрыстафор Радзівіл і Жулкеўскі, кароль паслаў у тую правінцыю маладога Яна Караля Хадкевіча.

І так Хадкевіч з 3 красваіка 1601 г. апынуўся ў Лівоніі, дзе сітуацыя Рэчы Паспалітай была вельмі дрэнная. Шведы валодалі амаль усёй Лі-

воніяй апрача Рыгі і Дынемунта, Кокнэсэ і Дынебурга. Варожыя войскі падыходзілі пад самую Рыгу і, перасякаючы Дзвіну, пагражалі Жмудзі і Курляндыі. Разам з непрыязным яму Х. Радзівілам, Хадкевіч б'ецца са Шведамі пад замкам у Кокнэсэ. Гэта яго полк разбівае там варожых рэйтараў, прычыняючыся да перамогі над Шведамі. Пасвараны з Хадкевічам, хворы Радзівіл вяртаецца на Літву. Кіраванне лівонскай арміяй пераймае гетман каронны Ян Замойскі. Ян Караль ваюе з ім плячо ў плячо, ладзяцца паміж імі сяброўскія адносіны (Ян Замойскі быў у Бярэсці на вяселлі дачкі Рыгора Хадкевіча з Гарадка). Імя Яна Караля набірае славутасці за абарону Рыгі, аблогу Вольмарка, Фэміна і Белага Каменя. Аднак паход Замойскага не закончыць вайну, і стары хворы гетман вяртаецца ў Карону. Пэўна таму ў кастрычніку 1602 г. кароль дае Хадкевічу камандаванне над усімі лівонскімі войскамі.

Сітуацыя ў Лівоніі была вельмі цяжкая. Замойскі пакінуў толькі тры тысячы галодных і неаплачаных жаўнераў. Сойм 1603 г. не памог таксама маладому польнаму гетману. І таму, нягледзячы на перашкоды лёсу, з яму толькі характэрнай энергіяй, прыступае Хадкевіч да навядзення парадкаў і дысцыпліны. Ужо ў лістападзе пачынае зноў ваяваць, аблажваючы Дорпат, які паддаецца. Баі працягваюцца ўсё лета.

Зімой змяняецца сітуацыя ў Швецыі. Паны выбіраюць там каралём Карла IX Судэрманскага, які ўзначаліў зыгмунтаўскую апазіцыю (кароль Зыгмунт III Ваза, кароль Рэчы Паспалітай, як сын шведскай каралевы, увесь час меў прэтэнзіі да шведскай кароны і адтуль тая вайна за Лівонію). Ад жніўня зноў пачалася вайна. Хадкевіч б'ецца з няроўным сілаю праціўнікам, маючы заўсёды праблемы з недахопам ежы, пашы і грошай для войска. Цяжка было ўтрымаць дысцыпліну сярод збунтаваных жаўнераў. Усё ж Хадкевіч утрымаў Лівонію за Рэччу Паспалітай. Вярнуў польска-літоўскую адміністрацыю ў Лівоніі, назначыў новых літоўскіх ураднікаў, вярнуў мяшчанам старыя прывілеі. За той час вырас на выдатнага камандуючага. Шведы былі пры ім бяздарныя і здавалі бітву за бітвай.

А год 1605 пачаўся ў Рэчы Паспалітай вельмі бурліва. Шляхта не была задаволена каралеўскай палітыкай. На Сойме ўсе ў адзін голас услаўлялі Яна Караля Хадкевіча за лівонскую вайну і дамагаліся яму булавы гетмана вялікага на Літве, пасля памерлага нядаўна Хрыстафора Радзівіла „Перуна". І хаця Сойм быў сарваны і закончыўся нічым, Хадкевіч вярнуўся ў Лівонію з булавай вялікага гетмана літоўскага. На 43 годзе свайго жыцця (на тыя часы гэта быў узрост сталы) быў гетманам вялікім, так як калісьці яго стрыечны дзед Рыгор Хадкевіч, той, што меў замак у Гарадку. Намінацыйны дыплом уручылі яму толькі на наступным Сойме, склiканым 16 чэрвеня 1607 года.

А ў Лівоніі стан літоўскіх войск быў катастрафічны: слаба абсаджаныя замкі, малая колькасць войска, брак грошай на плату. А шведы здорава рыхтаваліся да наступнай вайны. Іхні Рыкстаг, парламент, прызначыў новыя падаткі на вайну, грошы дасылаў ім таксама рускі цар Барыс Гадуноў, у Швецыю сцягвалі ваенныя служакі з усяе Еўропы. Хадкевіч аднак утрымаў сваю збунтаваную армію, выкладваючы грошы са сваёй шкатулы, а і кароль даслаў таксама 100 тысяч злотаў.

Не трэба было доўга чакаць. Шведы падплылі пад Талін на пачатку жніўня з пяцітысячнай арміяй. Пару дзён пазней эскадра шведскай флоты высадзіла каля Дынемунта наступныя чатыры тысячы разам з артылерыяй. Злучаныя войскі аблажылі гэты горад, а калі ён не паддаўся, пацягнулі на Рыгу, якая была галоўнай мэтай пахода. Увесь жнівень ваявалі шведы за гэтыя літоўскія дзверы на Дзвіне ў Балтыйскае мора.

Хадкевіч вырашыў сам выступіць супраць ворага. Маючы 2 400 конных і 1 000 пешых, гетман хацеў пераступіць дарогу войскам, якімі камандаваў Мансфельд, аднак гэта не ўдалося. А як бы гэтага было мала, у палове верасня пад Парнаву прыплыў сам Кароль IX Судэрманскі з пяцітысячнай арміяй. Шведскія сілы змаглі спалучыцца і ішлі ўздоўж марскога берага ў бок Рыгі, пад заслонам магутнай артылерыі марскога флота. Хадкевіч чакаў іх пад Кесіс, але яго абмінулі. Тады ён стаў абозам пад Кірхольмам (сёння гэтае мястэчка называецца Саласпільс, тады 15 кіламетраў ад Рыгі). Карл IX, даведаўшыся аб войсках Хадкевіча, стаячых непадалёк Рыгі, адклікаў аблогу горада і павярнуў армію пад Кірхольм, дзе таксама стаў абозам. Пад гарой была вялікая двухкіламетравая даліна, пасярэдзіне якой плыў ручай, прыток Дзвіны. Карл Судэрманскі стаў на касцельнай гары насупраць. За другім узгоркам стаяла войска Хадкевіча (сёння гэтая даліна — пад вадой штучнага вадасховішча). Сілы былі няроўныя. Хадкевіч, маючы толькі 3 500 жаўнераў, стаў насупраць 11 000 шведаў. Быў дзень 27 верасня 1605 года. Вялікі гетман літоўскі правёў тут найлепшую ў сваім жыцці баталію, поўнасцю разбіўшы праціўніка.

Пачалося, як заўсёды, ад лёгкіх зачэпных баёў. Пасля Хадкевіч выкарыстаў старую татарскую тактыку: сімулюючы раптоўныя ўцёкі літоўцаў, прымусіў шведаў да пагоні. „А не казаў я, што палякі ўцякуць?" — усміхнуўся Карл IX. Тады лівонскія войскі раптоўна павярнулі і ўдарылі на галоўныя сілы праціўніка. Шведская абарона заламалася. Нечаканы паерапалох быў такі вялікі, што праз тры гадзіны армія Карла IX была разбіта. Шведскае войска кінулася ўцякаць. Сам Карл IX, паранены, без капелюша, на трэцім кані, уцёк на карабель, што стаяў на якары на Дзвіне.



Кароль шведскі Карл IX Судэрманскі

Кірхольм да сёння ёсць прыкладам майстэрства кіравання конным войскам, разбіваючы тройчы мацнейшага ворага. Бітва пад Кірхольмам прынесла славу Хадкевічу не толькі на Бацькаўшчыне, але і ва ўсёй Еўропе. Віншавалі яго з такой вялікай удачай кесар Рудольф II, ангельскі кароль Якуб I, персідскі шах Аббас Вялікі, османскі султан Ахмэд I, а таксама рымскі папа Павел V. У Францыі ткалі габелены з вывай бітвы, партрэты Хадкевіча вешалі ў сваіх палацах тасканскія князі ў Фларэнцыі, услаўляў яго ў сваіх казанях Пётр Скарга, апявалі паэты. Асабіста выказаў сваю ўдзячнасць Хадкевічу кароль Зыгмунт III.

Слава славай, аднак кірхольмская ўдача не была выкарыстана Рэччу Паспалітай. Неаплачаная армія разышлася. Шведы асталіся ў Эстоніі, а вайна будзе цягнуцца яшчэ доўгія гады, хаця пакуль што прыпыніцца. Не цешылі таксама ўзнагароды, якімі абсыпаў Хадкевіча кароль: горад Сэруцэ каля Віцэбска, Дуды над Нёманам, прыходы з уніяцкай эканоміі. Толькі Любашанскае староства каля Оршы дазволіла Хадкевічу са сваёй шкатулы ўтрымаць частку войска, хаця гэтага было і так мала, каб утрымаць Лівонію за Рэччу Паспалітай.

Хадкевіч ніколі не адчуваў сябе палітыкам, а толькі жаўнерам, паслушным каралю. На вестку, што Януш Радзівіл разам са шляхтай завязалі *рокаш* супраць караля, ён, хаця тады не быў рады каралю, рашыў стаяць разам з Зыгмунтам III. А калі ў наступным годзе ракашане аб'явілі дэтранізацыю Вазы, Хадкевіч са сваім войскам стаў 1 чэрвеня ў Варшаве да абароны караля. Разам з Жулкеўскім 6 ліпеня 1506 года пад Гузовам разбілі радзівілаўскія войскі. Рокаш у Кароне спыніўся, аднак працягваўся далей у Літве, узпрыносячы вялікія шкоды Рэчы Паспалітай, узмацняючы варожасць двух магутных родаў — Радзівілаў і Хадкевічаў. Гэта моцна аслабляла мілітарную моц Літвы.

Выкарысталі гэта Шведы ў Лівоніі. Сарвалі мірны дагавор, адбілі Белы Камень, Дынемунт, Кокнэсэ, Філін. Калі Хадкевіч прыехаў сюды восенню 1508 г., сітуацыя ў арміі была зноў трагічная. Так як і раней, неаплачанае войска не хацела яго слухаць, многія жаўнеры пакінулі харугвы і перайшлі да Дзмітрыя Самазванца, які збіраў войска, каб узяць маскоўскі трон. Яшчэ раз Хадкевіч апанаваў сітуацыю і за сваё застаўленае срэбра арганізаваў невялікую армію, якая пачала ваяваць са Шведамі. 2 сакавіка нечаканай атакай адабраў Парнаву. Са здабытых караблёў імправізаваў флатылію ды начной атакай здабыў порт непадалёк Рыгі. Зноў прыкідваючыся, што адступае ад горада, выцягнуў з Рыгі шведаў, потым раптоўна павярнуў і ўзяў гэты найважнейшы горад Лівоніі. Шведы адступілі на поўнач. Не змаглі абараніць таксама Парнаву і пайшлі назад у бок Таліна. Канчаткова ў гэты раз Хадкевіч дабіў шведскае войска пад Гавай. Аднак па выйграных бітвах войска завязала канфедэрацыю і разышлося. Хадкевіч быў бездапаможны, а Рэч Паспалітая яшчэ раз не выкарыстала гістарычны шанц. Аднак гэтая вайна прынесла Хадкевічу многа выйграных бітваў і заслужаную славу. Поўнасцю паказала яго ваенны талент, але не маючы ад дзяржавы грошай, Хадкевіч не мог перагнуць ход вайны на карысць Зыгмунта III Вазы, які, як аказалася, меў іншыя планы.

Кароль пачаў вайну з Масквой — хацеў па-



Кароль Рэчы Паспалітай Зыгмунт III Ваза

садзіць на царскім прастоле свайго сына, каралевіча Уладзіслава. Хадкевіч гэтай вайны не падтрымліваў, супраціўляўся каралеўскім планам, але ў канцы даўся ўгаварыцца і 6 красавіка пайшоў у атаку на Пячэрскі манастыр. Аднак цяпер удача яго пакінула і ўзяць манастыр не ўдалося. Аўтарытэт Хадкевіча паменшаў. За намовай караля з невялікай арміяй ідзе на Маскву ратаваць галадаючую армію Аляксандра Гасеўскага. Ізноў не ўдаецца. Вярнуўшыся пад Гомель, сабірае ежу і дастаўляе яе на Крэмль палякам. У акупіраванай Маскве з чэрвеня 1611 г. да кастрычніка 1612 г. Хадкевіч выпаўняў функцыю віцэ-караля. Двойчы прабіваўся ў Маскву, давозячы ежу, але гэта было ўсё, што мог зрабіць. Палякі і так муселі паддацца і выйшлі з муроў Крамля 22 кастрычніка, ратуючы свае галовы. Не ўдалося здабыць Маскву і не ўдалося надзець шапку Манамаха на галаву польскага каралевіча. Ян Караль вяртаўся дадому першы раз без славы, поўны жалю, цяжка хворы апаплексіяй. На нейкі час пакінуў тэатр вайны, а і кароль быццам здабыў яго новымі авансамі і надзеламі. Да ўсяго гэтага, у сакавіку 1614 г. памірае яго адзіны сын Геранім. Жыццё прынесла зусім не чаканыя сум і расчараванне.

Масква ўсё маніла Зыгмунта III Вазу царскім тронам і магчымасцю ўвядзення каталіцтва. Каб зноў прыхіліць нямоглага Хадкевіча да сваіх планаў, кароль дае яму найвышэйшы свецкі сан на Літве — Віленскае ваяводства. У гэты раз Хадкевіч, даючы згоду на вайну з Масквой, не разлічваў на ўдачу, але на мірны дагавор, які патрабаваў для свае Лівоніі. Маладога каралевіча Уладзіслава сустрэў 30 верасня 1617 г. пад Смаленскам. З шасцітысячнай арміяй здабылі Дарабаж, Вязьню, аднак зіма перапыніла ўдачы. У чэрвені наступнага года Хадкевіч яшчэ двойчы ідзе на Маскву, але і ў гэты раз без удачы. Вяртаецца з маскоўскай вайны без славы, са зруйнаваным здароўем, хворымі нервамі, згорклы і пастарэлы. Асягнуў аднак сваю мэту — мірны дагавор з Масквой. Цяпер мог заняцца сваімі справамі і падумаць аб Лівоніі.

Гісторыя аднак не дазволіла Хадкевічу набыць новую сілу. Магутная турэцкая армія, ведзеная самім султанам Османам II ішла на Рэч Паспалітую. Ніводная дзяржава Еўропы не захацела дапамагчы Польшчы, якая была вымушана спраўляцца з ворагам адна. Сойм 1620 г. даручыў Яну Каралю Хадкевічу вельмі цяжкую задачу. Пасля смерці Жулкеўскага пад Цэцорай, непрысутнасці Канецпольскага (быў у турэцкай няволі) цяпер ён меў супрацьставіцца турэцкай сіле. 5 снежня даручаецца Хадкевічу армія Кароны і Літвы. Хаця меў ужо слабое здароўе, не адмовіўся. Зараз пасля вымушанага ра-



Кіруючы турэцкай арміяй султан Осман II



Фрагм. карціны Ю. Бранта „Бой пад Хоцімам"

Апошні бой Яна Караля Хадкевіча пад Хоцімам

дзінай шлюбу з маладой Ганнай Астрогскай, шасцідзесяцігадовы Ян Караль Хадкевіч 21 ліпеня 1621 года стае пад Хоцімам. Тут арганізаваў ён абаронны абоз, засланяючыся хоцімскім замкам і водамі Дняпра. Распараджаўся дваццаціпяцітысячнай каронна-літоўскай арміяй і чатырма тысячамі казакаў Сагайдачнага. Османская імперыя выставіла абоз са ста тысяч туркаў і дваццаці тысяч татараў. Туркам не хапала выдатнага камандуючага — султану было толькі 17 гадоў. І пачалася доўгая абарончая вайна, пры вялікай актыўнасці гетмана. З жалезнай энергіяй, пры нястачы ежы і корму, недахопе куляў і пораху, „Бельзебуб" здолеў ператрываць доўгую аблогу, не раз выязджаючы з контратакамі. 11 верасня Хадкевіч аднак захварэў і лёг у пасцель. Назаўтра ізноў сеў на каня і павёў войска, каб справакаваць туркаў да канчатковай бітвы. І ў гэты раз туркі не прынялі выкліку, а толькі абстралялі з гармат войска Хадкевіча.

Прыпадкі эпілепсіі, набытыя ў час маскоўскай вайны, звальвалі гетмана раз-пораз з ног. 23 верасня ўся старэйшына сабралася ля ложка гетмана, і той, не могучы ўжо прамовіць слова, слабой рукой перадаў гетманскую булаву кароннаму падчашнаму Станіславу Любамірскаму, аддаючы яму ўладу. Хадкевіча перавезлі на замак у Хоціме. Там 24 верасня пасля поўдня памёр знакаміты рыцар нашай зямлі з-пад Кокнэсэ, Дорпату, Белага Каменя, Кірхольма, Парнавы, Рыгі, адзін з найбольшых камандуючых у гісторыі Рэчы Паспалітай. Адзін з вялікіх Хадкевічаў, якіх гняздо было ў нашым Гарадку. Памятайма, што Вялікая Гісторыя не абышлася без нашага ўдзелу. ●

● Восень залатая...



Фота Лявона Тарасэвіча

Я, выгадаваўшыся ў сялянскім характары, і цяпер неяк люблю восень. Гэтая пара году дае смак чырвонашчокіх яблык, смуглявых сліў, саладосць морквы. Сад пахне выспеласцю, агароды выклікаюць у памяці смакотны арамат кухні, у якой даварваецца тлустая капуста з баранінаю і адліваюць кіпень з сагана, поўнага расыпістай бульбы. За акном вечарэе дзень, у далінцы ўлягаецца туманец, і недзе рыкае карова, пішчыць свінча... Вуліцаю праязджае запозненая фурманка, нецярпліва храпе конь. Зароблены сусед канчае рубаць дровы. І, як штодзень, за платамі кляне адна сварлівая баба, пакуль не ўгнездзіцца спаць у поцемках удовінай хаткі. У гумнах мала малоцяць, чакаючы замаразі.

Сакрат Яновіч

Samonazwa *Horodok* weszła na karty dokumentów grubo później, w dobrze zaczętej drugiej połowie szesnastego wieku. Niewątpliwie w związku z tworzącą się osadą za wałami obronnymi chodkiewiczowskiej budowli, pierwej wymienianej jako zamek Supraśl. Skąd właściwie wzięli się Chodkiewiczowie i jakim prawem zawładnęli oni tymi włościami? Historia udziela na to skąpych odpowiedzi. Pamiętajmy, że przesuwamy się w głąb ponad pół tysiąclecia, w przeciągu którego buszowały wszelkie plagi, pożogi wojenne i katastrofy dziejowe. Za protoplastę rodu w prostej linii uchodzi niejaki bojarzyn Fiodor, w modyfikacji białoruskiej *Chwiedar* alias *Chodar*, powszechniej określany skrótem odimiennym — *Chodko*. Według tradycji, kształtującej nazwiska szlachetnie urodzonych, jego męski potomek imienował się Chodkowiczem lub Chodkiewiczem. Dość podobnie, chociaż rzadziej, bywało wtedy także u Polaków (np. Włodkowic) i u innych Słowian.

Pewnego rozgłosu woj Chodko nabył po zejściu z tego świata w 1430 roku Witolda Wielkiego (*Witaut Wialiki*). Ów władca — stryjeczny brat Władysława Jagiełły — wyprowadził Wielkie Księstwo Litewskie na szczyty potęgi, opierając jego granice na plaże czarnomorskie i bałtyckie, zapuszczając się w stepy Donu oraz ustanawiając swe rubieże na odległość wzrokowego kontaktu przy słonecznej pogodzie ze złoconymi kopułami cerkiewnymi Moskwy. Papież dwukrotnie wyświęcał mu koronę królewską, lecz żadna z nich nie dotarła do adresata. Przerażeni ambicjami Witoldowymi panowie polscy skutecznie przeciwdziałali temu, za drugim razem po prostu rabując transportujący ją konwój. Wiekowy kniaź nie zdążył odegrać się za ten rozbój polityczny. Jeśli Wilno parło ku wyemancypowaniu się w nowe mocarstwo Europy — Krzyżacy po Grunwaldzie wypadali bowiem z rachunków — to Kraków wręcz pokerowo zmagał się z bardzo wysoką stawką, po przegraniu której Królestwo Polskie spadłoby do poprzedniej rangi średnio ważącego na kontynencie.

Zgon czy też usunięcie wybitnego wodza i polityka w jednej osobie wywołuje zazwyczaj przewlekłe zamieszanie w całym władztwie: brakuje dorównującego talentom nieboszczyka następcy. Litwą wstrząsnęła wojna domowa. Szło o to, kto zasiądzie na tronie wielkoksiążęcym z widokami na samodzielne królestwo, w ostateczności przynajmniej na polskie w myśl porozumień z Krewa. Oprawa ideologiczna konfliktu rozkładała akcenty cokolwiek inaczej, prawosławna większość wielmożów obawiała się koniunkturalnej dominacji katolickiej mniejszości. Pretendentów do mitry było dwóch — Świdrygiełło na wschodnich dzielnicach i Zygmunt Kiejstutowicz na zachodnich. Nietrudno zgadnąć, którego z nich poparł Wawel i — osobiście — Jagiełło. Sprawy nie układały się bynajmniej prosto ani jednoznacznie; sama polityka jako taka polega głównie na wyczekiwaniu sprzyjających okazji, określanych dojrzałością sytuacji. Strona polska zachowywała się ostrożnie, by wkroczyć w rozwój wypadków nie za wcześnie i nie za późno. Po kilku latach utarczek wewnętrznych, w zimie 1434 roku król-Litwin udał się na łowy do puszcz podlaskich przepastnych krain dla pobycia bliżej teatru działań w ojczyźnie. W marcu spotkał się Jagiełło z Zygmuntem Kiejstutowiczem. W Krynkach. Przede wszystkim odnowiono unię personalną Polski z Litwą. Potwierdzono przewidująco zrównanie praw obu konfesji, co dobrze świadczyło o kwalifikacjach monarszych. Ustaleń było więcej, ale, jak zwykł mawiać jeszcze Witold, spaliłby własną koszulę, gdyby się okazało, że wie ona o tajemnicach...

Chodko uczestniczył w krynkowskim zjeździe? Bezpośrednich dowodów na to nie ma, chociaż mógł, będąc wcale nieszeregowym rycerzem, a cenionym dowódcą. Ponadto znakomicie mu się powodziło po zwycięstwie władysławowego protegowanego. Wyczuł pismo nosem? Zdał egzamin z zaradności, z jej zasadniczego przedmiotu o sztuce przewidywania. Chyba się nie mylę... Poświadcza to potem w jakimś sensie nietuzinkowa kariera jego syna, Iwana. Nie łudźmy się, że rodzina nie ponosiła odpowiedzialności za niewłaściwe kroki jej głowy. I vice versa.

Iwan Chodkiewicz krążył po niespokojnych kresach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przerzucany tam, gdzie najtrudniej. Z przymoskiewskiego pogranicza na Witebszczyźnie na wojewodę do Kijowa, ciągle zagrożonego przez ordę z Dzikich Pól i krymczaków. Ziemie ukrainne. Nominację kijowską poprzedziła afera, w której nasz bohater umoczył ręce po łokcie. Przyczynił się on do wykrycia mianowicie spisku na życie Kazimierza Jagiellończyka i jego najbliższych. Niezwykłą lojalność Iwana kazała mu wskazać na swego szwagra, księcia Fiodora Bielskiego. Który naiwnie zaufał solidaryzmowi familijnemu? Wsypa finalizowała się na Wielkanoc 1481 r. Być może po pijaku, w sute świętowanie, kiedy łatwo zgarnąć gagatków zebranych w rodzinnym rozgardiaszu... Żarty na bok. Za zdradę stanu płaciło się gardłem, nie wspominając o katowniach śledczych. Spadły głowy kniaziów Iwana Holszańskiego i Michajła Olelkowicza, natarczywie

zabiegającego o restytucję skasowanego Księstwa Kijowskiego.

Wprowadzenie Chodkiewicza na ów wielce prestiżowy urząd nastąpiło najpóźniej jesienią tegoż roku. Czy przypuszczał on, że już wlecze się za nim złowrogi wyrok? Przy ówczesnych metodach przesłuchań nie zdarzało się tak, by ktoś mógł być nieprawdomówny. Więc widziano w szczegółach o konszachtach spiskowców również z Kremlem (nareszcie czującym swą siłę po udanym pozbyciu się zawisłości od Złotej Ordy). Moskwicin, do żywego urażony fiaskiem wiele obiecującej intrygi w Litwie poszukał zemsty na sprawcy wsypy i zarazem świadku koronnym. Dla uwznioślenia brudnej akcji odwetowej wykorzystano niemiły sąsiadowi akces Iwana Chodkiewicza do wszczęcia procesu pojednania między chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim. Dawał o sobie znać duch Unii Florentyńskiej z 1439 roku. Upadające pod ciosami Turków Bizancjum rozpaczliwie potrzebowało sprzymierzeńców. Na sobór, uwieńczony aktem połączenia obu kościołów, przybył cesarz Jan Paleolog, oraz patriarcha konstantynopolitański z wieloma biskupami cerkwi greckiej, a z nimi metropolita całej Rusi Izydor. To ustępstwo nie uratowało jednak Greków przed wielowiekową niewolą otomańską. Ich — szczątkowe już — Cesarstwo Wschodnie nad Bosforem niebawem zgasło. Natomiast Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu ta impreza niczemu nie służyła. Wręcz przeciwnie, po odepchnięciu się słabnącej dominacji Wielkiego Stepu.

Do roli karzącego miecza doskonale pasował z różnych względów chan Mengli Girej, panujący na niedalekim Krymie. Zadanie miał poniekąd ułatwione, ponieważ świeżo upieczony wojewoda w tym prastarym grodzie usilnie dbał o przyjazne z nim stosunki. No i 1 października 1482 roku przekonał się litewski giaur, jak miło jest być zdradzonym. Kijów złupiono i spalono do tego stopnia, że przez pokolenia podnosił się z ruin! Samego Iwana Chodkiewicza wraz z żoną i dziećmi, Aleksandrem i Agrafeną, uprowadzono w jasyr. Wyszabrowane przez Tatarów świętości cerkiewne trafiły do chramów moskiewskich, przesłane doń za specjalnym staraniem przewrotnego *cara perekopskiego*.

Król Kazimierz Jagiellończyk nie opuścił w biedzie swego wiernego sługi, aliści spóźnił się z wykupieniem go wraz z rodziną z niewoli. Stary tymczasem oddał duszę Bogu. Osierocony Aleksander z matką i siostrą uwijali się wokół restytucji rodowego stanu posiadania, tudzież zaszczytnych stanowisk, wianowanych umiejętnościami. Kłopotów uzbierało się niczej przyszło mimowiednie jak gdyby... Po którejś podróży do Republiki Litewskiej; mianowicie *plantas* znaczy — droga. Trzeba tu trochę wyjaśnień. Obserwuje się przesunięcie znaczeń rzeczowników *Litwa, Litwin*, które kiedyś dotyczyły Starobiałorusinów, i szerzej — obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nadal używano je później jedynie na Żmudzi. Natomiast historyczny region Białej Rusi, obejmujący międzyrzecze Dźwiny i Dniepru, przeistoczył się na przestrzeni dziewiętnastego stulecia w nowonazwę formującej się na Rusi Litewskiej narodowości.

Pojawienie się zaś aż tutaj elementu żmudzkiego nie jest czymś niezwykłym. Każdy wielki szlak szybko umiędzynarodowia się. Przyciąga nań łatwiejszy pieniądz i dostatniejsze życie. Także widoki na karierę. Nie wiem, czy jakiś praszczur dorobił się majątku w zagródeckim Królowym Stojle (*Karalowaje Stojła*), aliści w pobliskich Załukach archeolodzy dokopali się do zapomnianego cmentarzyka z kościotrupami o mongoloidalnych czaszkach. Od razu pomyślało się o przymichałowskiej Kobylance. To pewne, że kobylakami przenazwano wówczas tatarską jazdę, z racji ulubionego przezeń kumysu (sfermentowane mleko kobyle, niskoalkoholowe). Ci ordyńcy, chętnie osiedlani na Litwie, okazywali się wręcz niezastąpieni w służbie wartowniczej: bitni, wytrzymali na trudy, samodzielni. Wiadomo ze źródeł dokumentalnych o dworze łowieckim w Niezbudce, wyporządzonym na poziomie rezydencjonalnego komfortu. Ale to zarazem i fragment wspomnianej *Dorohi*. Z należytą obstawą oczywiście.

Z mnóstwa mieścin, na pozór swojskich, ze swego imienia bystrzejsze oko wyłowi dziwolągi w rodzaju Górany, rozszyfrowywanie pochodzenia których najlepiej zacząć od ustalenia rdzennej formy używanej przez autochtonów. W tym konkretnym wypadku zapis urzędowy jest najoczywiściej błędny, odwołujący się do gór i stosownej zatem ortografii. To przypuszczańskie sioło zakładali najprawdopodobniej jacyś guranie z bałtyjskiej północy, białoruszczący się w *hurańców* (warto zerknąć do słownika współczesnej litewszczyzny). Za łąkową doliną z ruczajem tutaj na przeciwległym wzniesieniu zieleni się gąszcz starodrzewu — śladowa resztówka dworu Świdziałówka — *Świdziałauka*. „Tłumaczalny słounik biełaruskaj mowy" podaje: *świdzina* — gatunek krzewu z białymi lub żółtymi albo różowymi kwiatami. Niezupełnie jasne to? Przez moment myślę o *szypszynie*, dzikiej róży, lecz „Encyklapedyja pryrody Biełarusi" przekonuje mnie, że jednak marnie rozeznaję się w botanice.

Гэтак запамяталіся даўнія часы восені. Цяпер жа нават галота вытрэшчваецца ў свой хатні тэлевізар. Не відаць тых дэрашаў ані вазоў; ішчэ ўгледзіш карову або пачуеш парсюка ў брудным задворку. Ёсць агароды, хоць пазводзіліся гаспадары.

У нас заўсёды раслі гарбузы. Іх семя маці сушыла на зіму, а галовы аддавала мне на цацкі (чамусьці гідзячыся такое стравы). Гуляў я, як кожны хлапчук, намагаючыся выдумваць страхі: у пустых гарбузах вырэзваў нажом вочы, трохкутны нос, плоцікі зубоў, а ў сярэдзіну ставіў свечку. Самому страшна рабілася глядзець на гэткую пачвару ў поначнай цемры хмарнага неба, не кажучы пра жахі ад таго ў выпадковых прахожых. Толькі нядаўна я даведаўся з навуковых кніг, што такія штукі чаўплі тры тысячы гадоў таму старажытныя кельты, якія засялялі нашы землі да прыходу сюды славянаў з Прычарнамор'я. Аказваецца, што ў народных звычаях ды паводзінах нічога новага, усё ўжо было, пакінутае нам у несвядомую спадчыну невядомымі продкамі. Як славутыя лавіцкія касцюмы ў Польшчы, якія павяліся ад аселай там некалі італьянскай княжацкай радзіны... Не кажучы пра славутыя кракаўскія строі, што ўзяліся ад вянгерскіх. А венгры прыйшлі з Сібіры, з далінаў рэк Іртыш і Об. Эх, гісторыю трэба ведаць, каб не швэндацца круглавокім дурнем па свеце. Тады акажацца, што перабрацца з беларусаў у палякі ўсё роўна слабы інтарэс, калі ў чэрапе тваім пуста, а на твары бяздумна румяніцца асеннім яблыкам уся смехата наіўнасці і дурнаты. Беларуская падлегласць абы-каму.

Можа і таму якраз восень перастае быць мне наймілейшай парою? •

• Przypadki Ciereszki

Akcja „Trumny"

Ostatni dzień lata w Miasteczku przypominał głęboką jesień. Było zimno i dżdżysto, a gęsta mgła znad bagiennych łąk pokryła całą okolicę. Nie zważając na pogodę, Trubicha przyszła do pracy ubrana tylko w letnią sukienkę. — Jesień będzie dopiero jutro, trzeba cieszyć się życiem — rzekła na powitanie, w odpowiedzi na pytające spojrzenia koleżanek i radośnie wbiegła do gabinetu Kierownika. — Pan mnie wzywał? — zapytała przełożonego. Ten, pochylony nad biurkiem, akurat przeglądał jakieś papiery i już unosił głowę, by powiedzieć „nie", gdy jego wzrok zatrzymał się na czarnym trójkącie, który prześwitywał spod półprzeźroczystej sukienki. — Ttaak... — nie wiedział, co odpowiedzieć. Postanowił natychmiast wyjść. — Niech pani.... tu posprząta — wymyślił wreszcie i w pośpiechu opuścił gabinet. Trubicha tylko na to czekała. Kierownika, po sześciu latach pracy w Urzędzie, znała już na wylot. Wiedziała, że jak ognia boi się on kobiet, a raczej swojej żony, która zabiłaby go, gdyby się dowiedziała, że ją zdradza. Trubicha spokojnie przejrzała wszystkie szuflady, uważnie przeczytała leżącą na biurku korespondencję i sięgnęła do teczki z napisem „Zamówienia publiczne". Szybko włączyła ksero i zrobiła kopię wpisów z ostatniego półrocza. Wyłączyła kopiarkę i udała się do swego pokoju.

Nie mogła doczekać się piętnastej. Z Urzędu wybiegła pierwsza, by jak najszybciej spotkać się z kochankiem.

— Marku, mam tobie niespodziankę! — krzyknęła w drzwiach na powitanie.

— Kochanie, tak się za tobą stęskniłem, choć do mnie... — zalotnie odpowiedział jej Ciereszko. Ubrana wyzywająco, wzbudziła w nim pożądanie. W odróżnieniu od szefa Urzędu, on nie musiał obawiać się swej żony, która już dawno pogodziła się, że stale ją zdradza, a w związku małżeńskim pozostawała tylko ze względu na dzieci.

— Później to zrobimy — stanowczo odrzekła Trubicha, z trudem uwalniając się z objęć kochanka. — Pamiętaj, że naszym celem jest przejęcie władzy w Miasteczku. Na przyjemności przyjdzie jeszcze czas. Najpierw udowodnimy, że Kierownik łamie prawo.

— Masz jakiś dowód?

— Oto dowód — położyła przed nim kartkę papieru. — Spójrz na to zamówienie. Dotyczy ono zakupu trumien do pochówku bezdomnych za 40 milionów starych talarów. Tymczasem ustawa o zamówieniach publicznych nakazuje w takich przypadkach przeprowadzenie przetargu. Ty i twój Dom Pogrzebowy zostaliście zignorowani — Urząd kupuje trumny u Nitki. Sama widziałam rachunek.

— No to wreszcie ich mamy! — cieszył się, zacierając ręce, Ciereszko. Jeszcze tego samego wieczoru napisał dziesięciostronicowe podanie do Urzędu, pytając Kierownika, dlaczego bez przetargu kupuje trumny u Nitki, a nie u niego. Decyzje władz Wspólnoty określił jako sprzeczne z konstytucją i umowami międzynarodowymi, zawiadamiając Zgromadzenie Okręgu o popełnieniu przestępstwa w Miasteczku.

Podanie zostało odczytane na najbliższej sesji Rady Starszych. Radny Ciereszko podtrzymał swe zarzuty wobec władz Wspólnoty i zażądał wyjaśnień. Głos zabrał Kierownik. — Nie złamaliśmy prawa — od razu zaprzeczył — owszem, w naszym budżecie znalazła się pozycja po stronie wydatków, opiewająca na 40 milionów, które miały być przeznaczone na orga-

nizację pogrzebów dokonywanych na koszt Wspólnoty. Dotyczy to bezdomnych, samotnych i ubogich. Wysokość tej kwoty ustaliliśmy na podstawie ilości zgonów w latach ubiegłych. W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku zmarł tylko jeden człowiek, któremu musieliśmy zapewnić pogrzeb. Za osiem milionów kupiliśmy trumnę w spółce „Nitka & Igła". Następnym razem kupimy u pana. Ustawa nakazuje zrobienie przetargu, jeśli wydatki przekraczają 30 milionów.

Radnego Ciereszko ta informacja nie przekonała, ale nie zabrał już w tej sprawie głosu. Klął w duchu Trubichę za to, że podsunęła mu mało przekonywujące dowody. Złość przeszła, gdy wieczorem ujrzał ją w pokoju hotelowym w Mieście, gdzie jak zwykle umówili się na spotkanie tylko we dwoje. Trubichę sesja nie interesowała, zapytała jedynie, czy wystarczy im pieniędzy, aby się zabawić. — Nie martw się, kochanie — odpowiedział — znowu na cmentarzu chcieli pochować faceta bez aktu zgonu. Przepuściłem za sto dolarów. ●

● Listy

Szanowna Redakcjo!

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem cenzurowania jakichkolwiek wydawnictw, nawet lokalnych. Tak się jednak składa, że ostatni numer naszej gazety („WG-HN" 8/96) zawiera zdecydowanie za dużo pozycji wymagających skorygowania lub ustosunkowania się do nich.

1. Nie został jeszcze opracowany żaden etap kanalizacji Gródka. Zarząd Gminy zaproponował trasy ciągów kanalizacyjnych i odbyły się pierwsze spotkania z mieszkańcami. Tylko tyle.

2. Zupełnie niepotrzebnie podano informację o udziale gminy w przetargu. Może to niekorzystnie wpłynąć na jego wynik (ze stratą dla gminy). My — władze gminne będziemy musieli określać niektóre swoje decyzje jako przynajmniej „poufne", czego nigdy przedtem nie robiliśmy.

3. Decyzja o samodzielnym organizowaniu festynów białoruskich wcale nie zapadła. Jest ona w każdym calu dyskusyjna. Ponieważ ta sprawa wymaga jaśniejszego uzasadnienia, pozostawiam ją jako temat oddzielnego artykułu na przyszłość. Sądzę jednak, że ani Rada Gminy, ani sami mieszkańcy nie podzielają poglądów Redakcji i nie akceptują tonu, zawartych w artykule, opinii odnośnie posłów SLD, którzy byli obecni na festynie.

4. Zupełnie absurdalne przesłanie w artykule „Drogie dzieci!" spłodził red. Leon Tarasewicz. Posądził mnie o to, jakoby naruszyłem honor całej gminy (w czasie sesji mówił, że partii) wykorzystując pieniądze z funduszu rekultywacji użytków rolnych do budowy drogi, głównie na własne potrzeby. Na ile jestem zorientowany, to pojęcie honoru odnosi się tylko do ludzi — pojedyńczych osób lub też grup, zbiorowisk mających wspólne interesy. Gdyby nie to — równie dobrze można by mówić o honorze latarni, pod którą stoi pani wiadomej profesji lub o naruszaniu honoru moich krów poprzez fakt umieszczenia na zdjęciu krowy o tak niehigienicznym wyglądzie.

L. Tarasewicz pięknie, w szkolnym stylu, zdefiniował pojęcie demokracji. Trzeba jednak trzymać się faktów. Porządek obrad sesji 27 sierpnia br. nie przewidywał nadania nazwy zespołowi piłkarskiemu. Taki punkt miał tam się znaleźć, zgodnie z decyzją radnych na poprzedniej sesji, na której nie byłem obecny (po raz pierwszy w tej kadencji). Szkoda, że nikt mnie nie poinformował. Dowiedziałem się o tym dopiero po zakończeniu obrad sierpniowych.

Swoją drogą, nie radziłbym wobec piłkarzy używać słów „drogie dzieci", bo są to, niestety, także ludzie dorośli, w wieku 18-20 lat, którym taki ton nie odpowiada.

Cóż, tego pretekstowego faktu, oprócz red. L. Tarasewicza, nikt tak mocno nie przeżył, to i nie wiem, kogo przepraszać. Na wszelki wypadek przepraszam, naruszoną w honorze, całą gminę i zapewniam, że na najbliższej sesji nazwa klubu zostanie nadana.

5. Równie beznadziejne komentarze — Michała Bołtryka w „Przeglądzie Prawosławnym" wobec posłów Unii Pracy i ich spotkania z Białorusinami oraz naszej Redakcji w stosunku do posłów SLD i także ich spotkania z Białorusinami — zaowocowały fatalnym P.S. w artykule „Любіце друг друга". Redakcja ma prawo wpływać na sposób i miejsce druku naszej gazety, ale nie ona jest kompetentna do podejmowania ostatecznych decyzji. Podstawowym argumentem przemawiającym za zmianą firmy jest koszt świadczonej usługi. Jeśli ktoś zrobi to samo taniej — bardzo dobrze. Nie wolno jednak decydować o tym z przyczyn emocjonalnych, a przy okazji wprowadzać Czytelników w błąd, sugerując, że wydawanie naszej gazety to aż 100 milionów miesięcznie! (Jest to przecież koszt roczny!)

Do tematu Białorusini — Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne a inne partie powrócę w oddzielnym artykule, w którym przedstawię swój punkt widzenia.

6. Nasza gazeta nie powinna być też instrukcją budowy samopałów. Nie wierzę wprawdzie, aby dzisiejszym chłopakom zechciało się włożyć aż tyle pracy bez gwarancji powodzenia, ale licho nie śpi.

7. Za wyjątkowe poczucie humoru — równie dziwne i niezrozumiałe jak niektóre gatunki sztuki wysokiego lotu — należy uznać zestaw na ostatniej stronie niektórych praw dziecka i obowiązków szkoły. Przecież w tym nie ma nic śmiesznego! Ktoś, kto nie ma dzieci

w wieku szkolnym lub nie jest i nigdy nie był nauczycielem, a opiera się tylko na swoich odległych uczniowskich wspomnieniach — lepiej by było, aby na ten temat nie zabierał głosu.

Bardzo żałuję, że aż tyle nie podobało mi się w ostatnim numerze „WG-HN". Mam nadzieję, że w przyszłości nie będę musiał ustosunkowywać się do tak wielu spraw naraz.

Z poważaniem

Przewodniczący Rady Gminy
mgr inż. ***Włodzimierz Łukoszyk***

Nie jestem stąd

i właściwie dlatego piszę te słowa. Wasza gazeta wpada mi w ręce od czasu do czasu dzięki życzliwości przyjaciela. Czytam ją z przyjemnością, mając jedynie drobne kłopoty z językiem białoruskim, wszystkie strony! Myślę, że o niewielu gazetach można to powiedzieć. Tym większa frajda, że to gazeta „zadupia" Polski (nie ma w tym określeniu ani źdźbła złośliwości, sam tylko krystaliczny podziw!).

Sądzę, że „Wiadomości Gródeckie" wydają i redagują ludzie, którzy wiedzą, dlaczego tu żyją, mają poczucie humoru i dbają nie tylko, „aby było zdrowie" (cytat z „Ja tu i teraz" z „WG-HN" 7/96). Bardzo mi się podoba styl i sposób docierania do czytelnika. Robicie to ze znawstwem podmiotu (brrr...), ale gdybym napisała, że, tak zwyczajnie, znacie ludzi — zabrzmiałoby to nie po literacku. Przecieracie nowe szlaki w myśleniu i to widać, oj, widać! I tu kończę już kadzenie, a zaczynam marzenie (to tylko tak mi się zrymowało, ale to sedno tego listu).

Teraz krótko i treściwie. Lektura Waszej gazety skłoniła mnie do stwierdzenia, że „jest nam po prostej drodze", i to jak! Mam rachunki do zapłacenia reszcie Polski (czytaj: od Bugu na zachód), tzn. chcę ujrzeć nagłówek „Polska na wschód od Bugu bogata i szczęśliwa na swojej rodzinnej ziemi". Moje marzenie, to tu i teraz połączyć tradycję, korzenie i tożsamość z niezależnością ekonomiczną. Na początek potrzeba kilku takich zapaleńców, wizjonerów, jakich spotkałam w Waszej gazecie. Co wy na to?

Anna Radziszewska,
Białystok (obecnie)

P.S. Mam jeszcze inne marzenia. Co powiecie na tytuły: „Jadę przez Ziemię Gródecką — okiem podróżnika i co z tego wynika" (znów mi się zrymowało, tym razem celowo), „Czy TU warto?", „Znalam Kacapa"?

Droga Redakcjo!

Witam, o zdrowie pytam, cześć, serwus, czołem, społem, niebawem...

Postanowiłem wreszcie do Was napisać, a właściwie to dopiero teraz (na początku września) znalazłem trochę czasu i... natchnienia. No bo żyjemy w takich dziwnych (by nie powiedzieć „durnych") czasach, że nie ma na nic wolnej chwili. W dobie telefonów (komórka), telegramów, faksów, komputerów napisanie listu do rodziny lub innego adresata graniczy wprost z cudem. Wielu, wielu ludzi nie wysyła już nawet ani pocztówek, ani widokówek. Listy pisze się coraz rzadziej i niestety — bez odpowiedzi. Zwłaszcza ze strony tych, którzy mają telefon i właśnie krótkim „telefonem" odpowiadają na otrzymany list.

Luudzieee!!! Czy to nie jest anormalne i wręcz „durnowate", żeby nie zdawać sobie sprawy, że jest dużym nietaktem wobec nadawcy, aby na list „odpisać" np. po miesiącu krótkim „telefonem" lub — co zdarza się także nierzadko — na dwa-trzy listy wysłane w ciągu roku w ogóle nie odpowiedzieć? A potem przy osobistym spotkaniu zachowywać się tak, jakby nigdy nic się nie stało?!

No, ale do rzeczy, bo na morały jeszcze nie pora.

Urodziłem się w Gminie Gródek, ale już od ponad trzydziestu lat mieszkam w innej gminie, która zwie się... Warszawa. „Gmina" ta nie jest wcale bardziej rozległa od Naszej Gródeckiej, a różni się od setek innych w kraju między innymi i tym, iż dokładnie od czterystu lat jest stolicą Polski.

Czytam ja tu sobie różne takie tam przeglądy, ekspresy, sztandary, gazety, piłki, tempa i inne Urbany (PS, EW, SM, GW, ŻW, PN, TK i NIE) i raptem... zupełnie przypadkowo, wiosną br., wpadł mi w ręce egzemplarz „Wiadomości Gródeckich". Nie chcę się chwalić (ale jednak to zrobię — samochwała w kącie stała...) ale oczywiście przeczytałem dosłownie jednym tchem od dechy do dechy cały numer! Nie będę też owijał w bawełnę i wciskał strasznego kitu, tylko powiem krótko, szczerze i poważnie, bo szkoda czasu (a jak wiadomo czas to pieniądz, ale nadmiar czasu to wcale nie nadmiar pieniędzy!) — ***gazeta W.G. jest super pod każdym względem!!!*** *W swojej prywatnej skali od 0 do 6 to ja ją oceniam na 5+, a więc do ideału brakuje (już albo aż) niewiele, bo tylko trzy stopnie, tzn. -6, 6 i 6+.! To jest taka moja osobista skala ocen, w której np. takie oceny, jak -2, +1, 1, -1 są już „stopniami" wręcz poniżej krytyki, a mówiąc dosadnie i bardziej (dla niektórych) zrozumiale: „paszou won na dzierawo!".*

W czerwcu, będąc krótko w rodzinnych stronach, dorwałem się (niczym polityk do „żłobu") do kolejnych numerów Waszego miesięcznika i muszę z wielką przyjemnością potwierdzić, że moja ocena pisma się nie zmieniła! Zdecydowanie uważam, iż „WG" są bardzo ciekawym i nie mniej potrzebnym i pożytecznym pismem, które na pewno przyczynia się do wzrostu świadomości (i wiadomości) czytelników, do większej integracji społeczności. ***Na pewno wpłynie*** *w*

*dużym stopniu na **rozwój naszej gminy**, która (co tu ukrywać, bo i po co?) jest w dość kiepskiej kondycji, zwłaszcza (chyba?) finansowej, ale nie tylko.*

*Pismo jest redagowane w dość interesujący sposób, zawiera kilka ciekawych stałych pozycji i jest różnorodne w poruszaniu tematów drażliwych i dyskusyjnych. Moim skromnym zdaniem jest **jednak** wyraźnie za mało:*

a) w informacjach z gminy — krótkich, konkretnych ciekawostek, w tym notek o naruszaniu prawa różnego typu, tzn, o wypadkach, pobiciach, kradzieżach i innych większych „balangach" rodzinno-weselnych;

b) wyraźnie odczuwa się brak stałej rubryki tzw. „kroniki towarzyskiej", która w każdej gazecie (jeśli ją posiada) cieszy się ogromnym zainteresowaniem czytelników;

c) jest za mało humoru (kawałów), rozrywek, krzyżówek i innych form intelektualnego „rozerwania się" (przy okazji chciałbym serdecznie pozdrowić red. E. Wołoszyna i życzyć mu (i sobie), by prowadził jak najdłużej dział kultury i rozrywki, a nie myślał o kolejnych przenosinach do innego miejsca zamieszkania, o czym wspomniał w którymś z numerów);

d) za mało jest krótkich komunikatów, ogłoszeń i innych form informacji o tym, co się dzieje we wsiach i samym Gródku;

*e) za mało jest cytowanych listów od czytelników — miejmy nadzieję, że mój tekst wpłynie na to, że ludzie będą bardziej odważni i chętni w pisaniu do redakcji „WG", no bo jesień, dłuższe wieczory, mniej prac w polu, więc więcej czasu na lekturę **swojej gazety** i... ewentualne teksty i zwyczajne listy do redakcji (a może listy przychodzą, a o nich nie wie nikt poza listonoszem?);*

*f) za mało jest tekstów „pa naszamu" pisanych polskimi literami, a trochę za dużo tekstów w języku białoruskim cyrylicą (osobiście dobrze czytam i rozumiem po białorusku, ale najchuczej hawaru pa prostu — tylko, broń Boże, niech za to nie obrazi się Szanowny Lonik, bo to jest tylko moje prywatne zdanie, co z kolei wcale nie znaczy, że... któryś z **nas** dwóch ma rację);*

***Bardzo przepraszam wszystkich wierzących** (sam także jestem praktykujący), jednak uważam, iż **trochę za dużo** publikujecie tekstó kościelno-religijnych. Przecież nie samą wiarą człowiek żyje, a „WG" nie są (chyba) organem „lewo-" lub „prawo-" „sławnego" kościoła.*

***Strzałem w 10-tkę** jest (według mnie) **najlepsza stała pozycja** „Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze". Z czymś takim nie spotkałem się dotąd w żadnej gazecie! Jest to ogromnie ciekawa, potrzebna i taka nawet „ponadczasowa rzecz". Jednak strasznie ubolewam, że ciągle pierwsza część jest kilka razy krótsza od części trzeciej. No, a przy okazji, drobny kamyczek do tej właśnie rubryki — czy nie można by było podawać dat tych urodzin, tych ślubów i tych zgonów? Jeszcze bardziej zwiekszyłoby to atrakcyjność rubryki poprzez swą dokładność i aktualność. (...)*

Serdecznie pozdrawiam Wszystkich Czytelników i Całą Redakcję „Wiadomości Gródeckich", a także Wszystkich Mieszkańców Gminy Gródek (jeśli nie są jeszcze czytelnikami „WG", ale na pewno będą) i Rodzinkę (jeśli mnie rozszyfrowała).

***Grzegorz** (lat 55), Warszawa*
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Reklama

Ogłoszenia

● Zarząd Gminy w Gródku poszukuje ajenta do Punktu Skupu Żywca w Gródku. Oferentów prosimy o składanie propozycji w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Gminy (pok. nr 1). Szczegółowych informacji udziela kierownik Budżetowego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (tel. 190-126)

● Nowo powstała agencja celna „TOS-SPED" zatrudni agentów celnych ze zdanym egzaminem państwowym do pracy na przejściu granicznym w Bobrownikach. Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (0-85) 189-024 w godz. 8.00-16.00.

● **Zarząd Koła nr 24 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Gródku zaprasza swych członków i osoby zainteresowane na zebranie otwarte, które odbędzie się 22 października 1996 r. (wtorek) o godz. 10.00 w miejscowym Domu Kultury.**

● Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

dane z USC Gródek

Urodzili się

Krystian Klik, s. Jerzego i Ewy (Gródek), ur. 1996.08.07; **Mateusz Stańczuk**, s. Krzysztofa i Haliny (PGR Waliły), ur. 1996.08.24; **Aleksandra Ejsmont**, c. Jana i Moniki (Gródek), ur. 1998.08.27; **Katarzyna Stachurska**, c. Wiesława i Barbary (Przechody), ur. 1996.09.18; **Anna Ciwoniuk** c. Arkadiusza i Marioli (Wiejki), ur. 1996.09.16.

Pobrali się

Ewa Podskrobko (Rafałówka) i **Bogdan Lesiuk** (Gródek) — USC Gródek, 1996.08.30; **Elżbieta Ewa Nesterowicz** (Białystok) i **Krzysztof Szeremeta** (Waliły) — USC Białystok, 1996.08.31; **Iwona Kupraszewicz** (Gródek) i **Marek Nazarko** (Michałowo) — USC Gródek, 1996.09.01; **Ewa Kwiatkowska** (Gródek) i **Andrzej Paszko** (Hajnówka) — USC Hajnówka, 1996.09.07; **Anna Ostapczuk** (Gródek) i **Marek Martonik** (Gródek) — USC Gródek, 1996.09.22; **Krystyna Szymaniuk** (Nowosady) i **Adam Niesterczuk** (Kol. Mieleszki) — USC Hajnówka, 1996.09.29; **Anita Mieleszko** (Gródek) i **Grzegorz Bazyluk** (Gródek) — USC Gródek, 1996.10.04; **Anna Agnieszka Nagórka** (Pisz) i **Janusz Łakiel** (Stacja Waliły) — USC Pisz, 1996.10.05.

Zmarli

Eugeniusz Szuścik, l. 34 (Mieleszki), 1996.08.13; **Anna Grycuk**, l. 88 (Gródek), 1996.08.27; **Zinaida Chren**, l. 66 (Wiejki), 1996.08.27; **Wiktor Kuźmicki**, l. 72 (Gródek), 1996.09.01; **Anna Masłowska**, l. 69 (Gródek), 1996.09.01; **Kazimiera Gołaszewska**, l. 94 (Wierobie), 1996.09.08; **Barbara Grochowska**, l. 28 (Bobrowniki), 1996.09.08; **Józef Sołowiej**, l. 84 (Podozierany), 1996.09.10; **Włodzimierz Abramowicz**, l. 77 (Grzybowce), 1996.09.11; **Irena Szalpuk**, l. 69 (Zubki), 1996.09.19; **Antonina Sołowiej**, l. 85 (Gródek), 1996.09.26; **Józef Bura**, l. 88 (Wiejki), 1996.09.29. ●

●Ciągówka

oprac. Edward Wołoszyn

1				2		
					7	
6		10				
			11			
5		9			8	3
		4				

Objaśnienia:

1-2) szmaciany pojemnik, 2-3) ziemniak, 3-4) np. figowy, 4-5) żyje pod ziemią, 5-6) ślad, 6-7) krosta, 7-8) zmierzch, 8-9) skupisko, wysepka np. traw, 9-10) dziurawy wzorek, 10-11) karczma, 11-12) samochód.

Pierwsza litera — w polu z liczbą. Ostatnia litera jest zarazem pierwszą następnego. Litery na przekątnej z kratką oznaczoną nr 1 utworzą rozwiązanie

Wśród osób, które do 20 października br. nadeślą prawidłowe odpowiedzi (z dołączonym kuponem) rozlosujemy atrakcyjną nagrodę.

Za właściwe rozwiązanie łamigłówek z poprzedniego numeru nagrodę otrzymuje Ewa Jodkowska z Gródka.



Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach

Wydają: Rada Gminy w Gródku i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej. Redagują: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jerzy Sulżyk, Leon Tarasewicz, Edward Wołoszyn.
Druk: INTERDRUK, Białystok
ISSN 1427-261X
Adres redakcji: ul. A. G. Chodkiewiczów 2, 16-040 Gródek.

„Wiadomości Gródeckie" można kupić w Urzędzie Gminy, Domu Kultury, kioskach, sklepach, na poczcie oraz u listonoszy, sołtysów i w lecznicy weterynaryjnej J. Makal & W. Citko s.c. Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy do „WG" przyjmuje sekretariat Urzędu Gminy.

Numer zamknięto 10 października 1996 r.

●Kpiny®

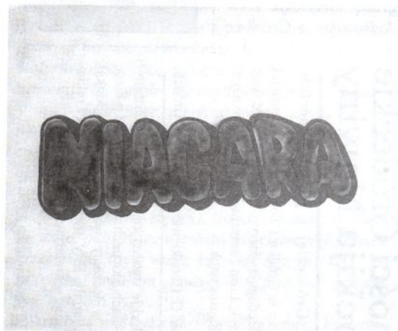
Staronka śmiechu i raspusty

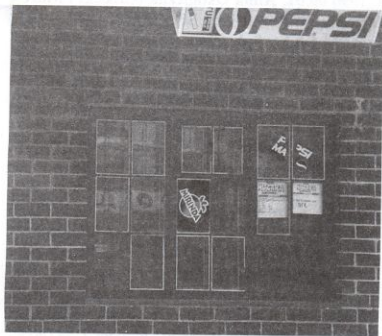
W Gródku powiało wielkim światem. Tutejsze kluby disco polo przybrały międzynarodowe nazwy dorównując wreszcie cywilizacji zachodniej.



Fot. Leon Tarasewicz

ALCATRAZ, mała wyspa w zat. San Francisco; 1859-1909 baza wojsk.; następnie więzienie wojsk.; 1934-63 więzienie federalne; od 1972 park nar.; XI 1969-VI 1971 okupowane przez grupę Indian, którzy proklamowali na wyspie Indian Land; celem manifestacji było zwrócenie uwagi społeczeństwa amer. na potrzeby Indian i ich dziedzictwo kulturowe. („Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki")





Fot. Leon Tarasewicz

NIAGARA, Niagara River, rz. na granicy USA (stan Nowy Jork) i Kanady (prow. Ontario); dł. 58 km; pow. dorzecza 665 tys. km^2; wypływa z jez. Erie; uchodzi do jez. Ontario; średni przepływ 5,9 tys. m^3/s; w środk. biegu tworzy bystrza i wodospad Niagara; elektrownie wodne; żegl. ok. 30 km powyżej i 10 km poniżej wodospadu N. („Nowa encyklopedia powszechna PWN", tom 4)